ROK XV. Nr. 246 (4564) WILNO, piątek 9 września 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Krzyże proste i skośne

Rozmawiałem niedawno z Polakiem, który był w tym roku w Mińsku tzw. kiedyś Litewskim. Nazwa przyznać trzeba daleko odbiegająca od dzisiejszych pojęć i od rzeczywistości. Litewskość, a raczej polskość niewątpliwa tego miasta, którą jeszcze można było obserwować w roku 1920 przed odwrotem naszych wojsk z nad Dniepru i Berezyny została tam już doszczętnie wytępiona.

Polacy którzy mieszkali w mieście i okolicy, drobna szlachta zaściankowa rozsiana w mniejszych i większych skupieniach po całej dawnej mińskiej gubernii dziś w najlepszym razie dożywa ostatnich dni swego nędznego istnienia na Sołowkach i w północnych okręgach ZSRR.

Uciekinier z jednego z takich północnych obozów pracy, gdzie żywią i ubierają, ale nie płacą opowiadał mi, jak uciekł stamtąd pozostawiając własnemu losowi matkę i rodzeństwo, z którymi nie mógł się widywać nawet ani w jakikolwiek sposób im pomóc.

Dobrał sobie towarzystwo takich jak sam młodych chłopców i szli przez całą Rosję nocami, kryjąc się w dzień po lasach, aż tu nad Polską granicę, skąd ich przed kilku miesiącami wysiedlono. Innej drogi nie znali. Zanim doszli, z kilkunastu zostało tylko dwóch. Reszta nie wytrzymała drogi lub wpadła w ręce czekistów w czasie wychodzenia naprzód na zwiady i po żywność.

Z owych dwóch jeden Polak, z którym rozmawiałem szczęśliwie przeszedł granicę i dziś w Polsce dobrze mu się powodzi, drugi prawosławny Białorusin bał się przejść granicę. Uległ sugestii propagandy bolszewickiej, że w Polsce jest jeszcze gorzej, jeszcze koszmarniej niż w Rosji.

Polaka uratowała więc jego wiara, i bohaterstwo rodziców, którzy wiarę tę synowi urodzonemu i wychowanemu pod rządami bolszewickimi zdołali przekazać. Ojciec zginął od kuli bolszewickiej w podziemiach Mińskiej czerezwyczajki w 1930 r. Matka i rodzeństwo może już skończyli życie w tajdze przy leśnych robotach, ale do Polski przedarł się za tę cenę mściciel syn, dziś młody i pełen życia podoficer wojsk polskich.

Tak wygląda zilustrowany na przykładzie los resztek polskości w Mińszczyźnie.

A sam Mińsk, jak zapewniał mnie mój narrator — obskurny i obdrapany jakby w nim od czasów wojny nie było, ani jednego remontu. Jakby dzisiejszy właściciel nie był pewny posiadania i traktował jaknajbardziej po macoszemu.

Ani jednego kościoła, ani cerkwi czynnych w sensie religijnym. W tzw. nowym kościele mieści się operetka, w katedrze organizuje się muzeum bezbożnicze.

* * *

Tymczasem na pograniczu dawnej wileńskiej i mińskiej gubernii, a dziś chwalić Boga w granicach Rzeczypospolitej notujemy taki obrazek.

Do wsi Nowa-Huta, gdzie się znajduje cmentarz i cerkiewka ongiś unicka, a od czasów zaborczych prawosławna, zjeżdża ksiądz katolicki z zamiarem odprawienia nabożeństwa.

Na cmentarzu jedynym w promieniu kilku kilometrów znajdują spoczynek bez różnicy obok siebie katolicy i prawosławni. Ludność wsi dawniej unicka, potem prawosławna, dziś znowu częściowo katolicka (przejście na katolicyzm odbyło się w ostatnich latach) częściowo prawosławna. Na miejscu nie ma stałe, ani popa ani księdza. Otóż ksiądz przyjechał z zamiarem odprawienia nabożeństwa w cerkiewce, z zamiarem symbolicznej rewindykacji domu modlitwy na rzecz kościoła katolickiego i powiadomił o tym swoich wiernych.

Zastał jednak już popa w cerkwi ze swymi wiernymi. Gdy ksiądz znalazł się na cmentarzu i zaczęto tam ustawiać polowy ołtarz, pop nie poczuł się tym w najmniejszej mierze skrępowany, wystąpił w roli gospodarza i po przeprowadzeniu z księdzem dyskusji na temat tego, kto ma większe prawa do domu modlitwy, katolicy czy prawosławni, sam wskazał księdzu dogodne miejsce na cmentarzu, gdzie będzie mógł mszę świętą odprawić, do cerkwi bowiem katolików nie wpuścił.

Rozmowa oczywiście nie mogła dać wyniku w tym sensie, aby jedna strona drugą mogła przekonać, odbyła się jednak z zachowaniem wszystkich form grzecznościowych, w obecności wiernych obu wyznań i w poprawnej polszczyźnie.

Pop, młody wychowanek warszawskiego seminarium duchownego prawosławnego lepiej władał językiem polskim od księdza — Polaka, który znaczną część swego życia spędził w Rosji.

W rozmowie ksiądz powoływał się na brutalne żandarmskie metody carskiej Rosji przy likwidacji unii na naszych ziemiach i dzisiejszą jego zdaniem daleko idącą, może zbyt daleko idącą tolerancyjność rządu polskiego, pop na prawa prawosławia do miejscowej ludności jeszcze z przed czasów Unii.

Wszystko to działo się tuż przy granicy bolszewickiej, niemal w obliczu nieustających za nią strasznych prześladować ludności obu wyznań.

* * *

Uderzający kontrast! Nie dlatego, że tam prześladowania, a tu wolność sumienia, że tu zrównoważone umysły i kulturalne formy, a tam iście azjatycka brutalność. Toby należało uznać za spostrzeżenie zbyt banalne i zbyt powierzchowne.

Najbardziej charakterystyczny i pouczający byłby raczej inny aspekt tego porównania. Chociaż wnioski stąd płyną nie tak przyjemne.

My tu w Polsce, oddzieleni od państwa Stalina nie linią pozycji żelbetowych jakiegoś Zygfryda czy Maginot'a, ale zwyczajnym pasem 5-metrowej szerokości między, dwoma liniami słupów z symbolami obu państw, zbyt często zapominamy o niesłychanej dysproporcji, jaka zchodzi pomiędzy wielkością zbrodni jakie z ogólno ludzkiego punktu widzenia co dnia się dokonywują w ZSRR, a małością tych drobnych sukcesów, jakie my w Polsce w tym czasie osiągamy.

Tam trwa prześladowanie wszystkich religii bez różnicy. Przesłanki historyczne, problemy historycznie nabytych praw, wszystko to przestało istnieć wśród motywów postępowania zmierzającego do wydarcia człowieczeństwu wszelkich pierwiastków kultury duchowej.

W Polsce tymczasem rozdrabiamy się wśród różnego rodzaju procesów o charakterze asymilacyjnym wątpliwej skuteczności, wywołujących bowiem najczęściej skutek całkiem odwrotny, zamiast zdać sobie sprawę, że istotną przeciwwagą tego ogromu zbrodni, jakie popełniono i popełnia się w Rosji przeciwko religiom, Bogu, ludzkości i kulturze, u nas mogłyby być tylko jakieś wielkie nie małostkowe dodatnie wydarzenia w dziedzinie religijnej i kulturalnej.

Ziemie nasze znaczą i zawsze znaczyły stojące obok siebie krzyże proste i skośne. Symbole wpływów dwu religij, dwu kultur wyrosłych z jednego pnia, ale skłóconych jeszcze na początku naszej ery. Próby usunięcia konfliktu nie dawały wyników, i całe wieki wypełniła na naszych ziemiach historia walk wpływów rzymskich i bizantyjskich, katolicyzmu i prawosławia. To prawda. Dziś jednak, gdy za granicą, na której się zazwyczaj te wpływy najmocniej ścierały, szaleje orgia niszczenia wszelkich kultur, która siłą rzeczy uderzyła przede wszystkim w prawosławie, ale zagraża i innym, nie czas na rozpamiętywania historyczne.

Przeciwko prześladowcom krzyża, front różnych wyznawców krzyża musi być wspólny. Jak dotąd, niestety, w niczym to się nie zaznacza.

Piotr Lemiesz.

Marszałek Rydz Smigły do prawnictwa polskiego

WARSZAWA (Pa). W numerze 17 „Przeglądu Notarialnego“ centralnego organu notariatu polskiego, ukazało się następującej treści oświadczenie Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, skierowane do prawnictwa polskiego tytułem podziękowania za dar na FON, którego uroczyste wręczenie armii w po- [illegible] odbyło się w dn. 22 maja 1938 r.:

„Zdając sobie sprawę z możliwości wpadnięcia w sprzeczność z definicjami prawniczymi, pozwalam sobie wypowiedzieć przekonanie, że wykonywanie i przestrzeganie prawa nie mają na celu osiągnięcie jakiejś idealnej sprawiedliwości — lecz tej sprawiedliwości, która dla danego środowiska w danej epoce jest potrzebna i celowa.

Prawodawstwo więc i wykonywanie prawa kierują się postulatami dobra ogólnego, będącego nie jakąś abstrakcją, ale konkretem, związanym z kulturalnymi, ustrojowymi i historycznymi warunkami życia danego środowiska.

Żołnierz służy temuż samemu dobru ogólnemu na właściwym sobie odcinku — broniąc Ojczyzny i nie dopuszczając do najazdu prawa obcego na terytorium prawa rodzimego, własnego.

Dzień 22 maja 1938 r. był manifestacją zrozumienia wspólnych celów — za akt ten serdecznie dziękuję polskiemu prawnictwu“.

(—) ŚMIGŁY-RYDZ

Sytuacja w Czechosłowacji zaostrza się

Tło zajścia

MOR. OSTRAWA, (Pat). W miejscowych kołach partii niemiecko-sudeckiej w następujący sposób wyjaśniają tło wczorajszych zajść w Morawskiej Ostrawie.

W okresie ostatnich kilku tygodni aresztowano w okręgu Frywaldów 82 członków partii, którzy posiadali broń bez pozwolenia władz administracyjnych. Aresztowanych skuto i przewieziono do aresztu policyjnego w Mor. Ostrawie, gdzie ich więziono wbrew przepisom prawnym ponad 2 tygodnie. W czasie transportu zmarł jeden z aresztowanych, przy czym jak wyjaśniono urzędowo, popełnił on samobójstwo wyskakując z okna jadącego pociągu w Morawskiej Ostrawie, rodziny aresztowanych ani też przedstawicieli partii nie uzyskali widzenia z aresztowanymi, ani też nie dopuszczono nikogo do zwłok zmarłego. Wśród ludności niemieckiej rozeszły się pogłoski, że aresztowanych pobito i poraniono w czasie przesłuchiwania, przy czym jeden zmarł naskutek odniesionych ran.

Kierownictwo partii posiada nazwiska świadków, którzy mogą stwierdzić pobicie aresztowanych. Wobec tego udała się w dniu wczorajszym do prezesa sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie celem porozumienia się z aresztowanymi i wyjaśnienia pogłosek, delegacja posłów partii niemiecko-sudeckiej w osobach posłów: Koellnera, Knorrego, Neuwirtha, Maya i Wernera. W czasie konferencji posła Neuwirtha z prezesem sądu przed budynkiem zgromadził się tłum Niemców, których zaczęła rozpraszać policja konna i piesza. W chwili kiedy znajdujący się na schodach budynku sadowego poseł May próbował interweniować, został uderzony po twarzy szpicrutą przez nadjeżdżającego konno policjanta.

Komunikat oficjalny czechosłowackiego biura prasowego, który ukazał się dopiero w późnych godzinach nocnych, podkreśla na podstawie zeznań obecnych przy zajściach strażników policyjnych, że poseł May nie został uderzony szpicrutą, a konny policjant interweniował jedynie w chwili, gdy 2 nieznanych bliżej osobników usiłowało się pobić. Natychmiast po zajściach zjawiła się u dyrektora policji Bacy delegacja posłów partii niemiecko-sudeckiej która złożyła oficjalną skargę o pobicie posła Maya i zaprotestowała przeciw postępowaniu policji przy rozpraszaniu zgromadzonych tłumów.

Do godziny 17 konferował u prezesa sądu poseł partii sudecko-niemieckiej Neuwirth z przedstawicielami władz sądowych i prokuratorskich oraz z dyrektorem policji na temat zajść przed budynkiem sądowym

PRAGA, (Pat). W związku z wyjazdem do Morawskiej Ostrawy obserwatora angielskiego mjr Sutton Pratta wskazują w kierownictwie SDP, że wczoraj wieczorem wywieziono nagle z więzienia na Freiwaldau około 25 więźniów do więzienia przy sądzie wojskowym w Ołomuńcu. Wedle oświadczeń kierownictwa SDP, miało to na celu odsunięcie od mjr Sutton Pratta niepożądanych świadków którzy mogliby złożyć uroczyste zeznania o postępowaniu policji i władz więziennych w stosunku do oskarżonych.

Strajk niemieckiej młodzieży szkolnej

MOR. OSTRAWA (Pat). Dziś we wszystkich szkołach niemieckich ludowych, wydziałowych i gimnazjach w Opawie zjawiło się na rozpoczęcie nauki zaledwie paru uczniów. Brak było zupełnie uczenic i uczniów narodowości niemieckiej. Jak podkreśla prasa idzie tu o masowy protestacyjny strajk niemieckiej młodzieży szkolnej przeciwko zarządzeniu czeskich władz szkolnych, zabraniającemu dzieciom niemieckim z powiatu hulczyńskiego uczęszczania do szkół niemieckich w Opawie.

„Propozycje Pragi — ostatecznym kresem ustępstw“

PRAGA (Pat). Ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji tzn. zajścia w Mor. Ostrawie i Opawie, przerwanie rokowań partii niemiecko-sudeckiej z rządem, wywołały nową falę pesymistycznych nastrojów w Pradze. Artykuł „Times'a“ wywołał tutaj przygnębiające wrażenie.

Premier Hodża otrzymał liczne depesze od szeregu organizacyj, protestujących przeciwko ustępstwom na rzecz Niemców sudeckich. W depeszach wysuwane jest żądanie zwołania parlamentu, który miałby powziąć decyzję w tej sprawie.

Prezydium stronnictwa agrarnego w obecności premiera Hodży powzięło uchwałę, aprobującą politykę rządu w sprawie narodowościowej. Również stronnictwo narodowo-socjalistyczne z udziałem ministra oświaty Franka powzięło analogiczną uchwałę. Szczególnie silnie protestują przeciwko ustępstwom na rzecz Niemców sudeckich socjaliści i komuniści

Wicepremier i minister komunikacji Behynie, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Lidove Noviny“, oświadczył, że dotychczasowe ustępstwa Niemcom sudeckim udzielone były pod silnym naciskiem przede wszystkim Anglii. Zdaniem ministra propozycje rządu czeskiego są ostatecznym kresem ustępstw. Projekt rządowy stwarza możliwości porozumienia. Minister apeluje do społeczeństwa, aby zgodziło się na te postulaty.

Jeden z dzienników wieczornych, zbliżony do koalicji rządowej „A-Zet“ zapowiada ogłoszenie w piątek szczegółowej deklaracji rządowej o położeniu stosunków narodowościowych w republice i nowej organizacji administracyjnej w kraju. Zapowiadają również wygłoszenie przez radio przemówienia prezydenta Benesza.

(Dalszy ciąg depesz z Pragi na str. 2)

Burgos zaprzecza pogłoskom o porozumieniu między walczącymi stronami

BURGOS, (Pat). Urzędowo zaprzeczają pogłoskom, które pojawiły się w prasie zagranicznej o możliwości dymisji gen. Franco i o zamierzonym jakoby zawarciu porozumienia między walczącymi stronami.

Pogłoski te określają w kołach oficjalnych jako całkowicie fałszywe.

Pociągi odchodzące na „linię Maginota“ są przepełnione

PARYŻ, (Pat). Rezerwiści i specjaliści wojskowi, powołani przez ostatnie zarządzenia wojskowe, zapełniają w dalszym ciągu dworzec wschodni Paryża. Pociągi przepełnione są rezerwistami, udającymi się na linie Maginot'a.

Ponieważ ten wzmożony ruch na dworcu wschodnim wywołał w Paryżu **pogłoski o rzekomych dalszych zarządzeniach wojskowych**, komunikat oficjalny podkreśla z naciskiem, że francuskie władze wojskowe **nie zamierzają wydać żadnych dalszych zarządzeń bezpieczeństwa** poza tymi, które już wydane i [illegible] wykonywane.

Swięto niepodległości Litwy

KOWNO, (Pat). Wczoraj o godz. 10,30 odbyła się na placu lotniska w Kownie uroczystość z powodu 20-lecia niepodległości Litwy.

Na uroczystość przybył prezydent republiki Smetona, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i liczne tłumy publiczności. **W trybunie dyplomatycznej zajął m. in. miejsce poseł polski Charwat, a wśród attaches wojskowych płk. Mitkiewicz.**

Nabożeństwo polowe odprawił arcybiskup Skwireckas, po czym przemówił prezydent republiki Smetona oraz naczelny wódz armii litewskiej gen. Rasztikis. Rozpoczęła się defilada, która trwała około półtorej godziny. Maszerowały oddziały piechoty, kawalerii, artylerii, wojska techniczne oraz długie szeregi ochotników z walk o niepodległość. W defiladzie wzięły udział eskadry samolotów.

Rada faszystowska pod znakiem rasizmu

RZYM (Pat). W dniu dzisiejszym ogłoszony został porządek dzienny obrad Wielkiej Rady Faszystowskiej, zwołanej na dzień 1 października do Pałacu Wenecckiego. Wielka Rada rozpatrzy kolejno następujące zagadnienia: 1) problem rasowy, 2) sytuację polityczną, 3) sprawę utworzenia Korporacyjnej Izby Faszystowskiej.

Fakt postawienia kwestii rasowej na czele programu obrad zdaje się wskazywać na to, że rasizm stał się naczelnym akcentem włoskiej polityki wewnętrznej i że pod jego znakiem rozwiąże się będzie program partii faszystowskiej.

Obostrzenie zarządzeń
celem przeciwdziałania terrorowi w Palestynie

LONDYN (Pat). W związku z zaostrzającą się z dnia na dzień sytuacją w Palestynie i z coraz częstszymi aktami terroru oraz wzmożoną działalność powstańców palestyńskich, dziś ogłoszone zostały nowe obostrzenia istniejących zarządzeń.

Władze administracyjne mają obecnie prawo rekwirowania posiadłości ziemskich lub zabudowań, które mają być potrzebne dla obrony kraju oraz konfiskowania ich w razie udziału właścicieli w buntach, rozruchach i powstaniu. Rozporządzenie to upoważnia nawet do burzenia domów. Równocześnie od dnia dzisiejszego obowiązuje na nowo w Palestynie cenzura prasowa i telegraficzna.

Dzień dzisiejszy również nie minął bez rozlewu krwi. Na drodze do Lyddy wybuchła pod samochodem wojskowym mina lądowa, raniąc trzech żołnierzy brytyjskich. W Tyberiadzie postrzelono ciężko dwuch Arabów i jednego Żyda. Z napadów wymienić należy zaatakowanie ubiegłej nocy przez oddział powstańczy posterunku policji w Abugosh.

Jubileusz królowej Wilhelminy



Na zdjęciu widzimy holenderską królowę Wilhelminę, księżniczkę Juljannę i ks. Bernarda na balkonie 300-letniego pałacu w Amsterdemie podczas uroczystości jubileuszowych

Zmilitaryzowanie Marsylii

MARSYLIA (Pat). Zmilitaryzowanie portu marsylskiego nastąpiło dziś rano. 500 robotników, powołanych wczoraj indywidualnie stawiło się do pracy. Towarzystwo doków angażuje robotników, którzy zgłosili się o pracę.

Syndykat robotników dokowych uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko decyzji rządu i odwołującą się do narodowej federacji portów i doków oraz do generalnej konfederacji pracy.

Obrona Hankou

TOKIO (Pat). Na czele wojsk chińskich, broniących Hankou, stoi gen. Czen Czeng, dowódca garnizonu Hankou, który otrzymał ... ostatnich czasach znaczne posiłki. Wszystkie próby kontrataku ze strony Chińczyków zakończyły się niepowodzeniem.

Zderzenie pociągu z autocysterną

PERPIGNAN (Pat). Według doniesień z Hiszpanii samochód ciężarowy, wiozący transport benzyny, zderzył się na przejeździe kolejowym w pobliżu Sarria z pociągiem. Nastąpił wybuch, od którego obaj kierowcy samochodu ponieśli śmierć. Pociąg wykoleił się.

Od płonącej benzyny zajęły się dwa wagony. Liczba zabitych wskutek wykolejenia pociągu oraz poparzenia płonącą benzyną wynosi 17 osób. Dalszych szczegółów brak, gdyż pograniczne władze hiszpańskie odmawiają informacji w tej sprawie.

Interesujący eksperyment więzienny

STAMBUŁ (Pat). Turecki minister sprawiedliwości Szukru Saradzoghlu zwiedził wraz z przedstawicielami prasy stambulskiej wyspę Imrali na Morzu Marmara, będącą wzorowym więzieniem dla przestępców karnych.

Dziennikarze stambulscy z zachwytem podają wrażenia z tej wizyty. Okazuje się, że na wyspie, zamieszkałej przez 786 więźniów, jest tylko jeden żandarm oraz kilku urzędników cywilnych. Więźniowie trudnią się rolnictwem, ogrodnictwem i rybołóstwem. W ten sposób zarabiają oni nie tylko na swoje własne utrzymanie, lecz mogą jeszcze czynić oszczędności.

Z czasem liczba więźniów na Imrali ma być powiększona do 2500.

Minister sprawiedliwości oświadczył wobec dziennikarzy, że wśród więźniów nie ma ani jednego przestępcy zawodowego i że wszyscy oni są ofiarami własnych namiętności i mylnego pojęcia prawa. Każdy z nich działał, będąc przekonany, że postępuje prawidłowo. To też system stosowany do więźniów zdąża do wychowania w nich poczucia sprawiedliwości i prawa.

Więźniowie korzystają z wielkiej stosunkowo wolności, gdyż mogą udawać się na barkach bez żadnej kontroli na morze, na połów ryb.

System, wprowadzony na wyspie Imrali, wydał jak najlepsze rezultaty.

Sprawa sudecka na widowni

Komunikat Pragi

PRAGA, (Pat). Oficjalny komunikat czeski: wydarzenia w Morawskiej Ostrawie, które stały się przyczyną przerwania rokowań z rządem przez SDP, podlegają dokładnemu śledztwu. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło przeprowadzić śledztwo generalnemu inspektorowi policji państwa Kraczmarowi.

Śledztwo, które trwało wczoraj przez cały dzień, nie zostało jeszcze zakończone. Z przebiegu jego można na razie podać, że jednego urzędnika policyjnego oraz kilku funkcjonariuszów policji zawieszono. Wytoczono przeciwko nim również dochodzenie karne.

Wspólne posiedzenie przedstawicieli mniejszości

PRAGA (Pat). W czwartek odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli politycznego komitetu partii sudecko-niemieckiej z przedstawicielami słowackiej partii ludowej, zjednoczonych stronnictw węgierskich oraz komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich.

Zebrani doszli do zupełnego porozumienia w sprawie konieczności pilnej przebudowy państwa oraz uregulowania zagadnienia narodowościowego.

Włoska ocena sytuacji

RZYM, (Pat). „Informazione Diplomatica" ogłasza w wczorajszym numerze co następuje: w odpowiedzialnych kołach rzymskich z wielką uwagą, a jednocześnie z jak największym spokojem śledzony jest rozwój sytuacji w konflikcie pomiędzy partią Niemców sudeckich, reprezentującą 3.500 tys. Niemców, mieszkających w Czechosłowacji, a rządem praskim. Stanowisko Włoch było i jest — zgodnie z polityką osi — wyraźnie sprzyjające żądaniom, sformułowanym przez Henleina w 8 punktach karlsbadzkich, które — domagając się autonomii terytorialnej dla mniejszości — nigdy nie poddawały dyskusji swej przynależności do całości państwa czechosłowackiego. Henlein nie domagał się oddzielenia poprostu Niemców od państwa, którego prezydentem jest Benesz. To radykalne rozwiązanie jest przeciwnie rozpatrywane w ciągu ostatnich dni przez wpływowe organy takie, jak „Times" londyński lub „Republique" paryska. Wyraźnym jest, dla odpowiedzialnych kół rzymskich, że w sprawie sudeckiej są czynne siły obce, nieodpowiedzialne, prowadzące do Moskwy, siły, które — pchając do oporu rząd praski — pozwalały mu przewidywać możliwości pomocy, być może hipotetycznej, starając się przenieść spór na płaszczyznę przeciwnych ideologij. W odpowiedzialnych kołach rzymskich wysoce cenione jest stanowisko narodu niemieckiego w obecnej sytuacji i powściągliwość, jakiej dowody dał kanclerz Hitler w swym orędziu do kongresu w Norymberdze. Jeżeli Praga powróci do realnej polityki, możliwym będzie uniknięcie jeszcze większego kryzysu. Stanowisko Włoch w sprawie sudeckiej było określone w czasie rozmów, jakie kanclerz odbył w Rzymie z Mussolinim. Włochy nie powołały żadnych roczników i nie wydały żadnych dyspozycyj o charakterze wojskowym.

W rocznicę pobytu Marsz. Piłsudskiego

ŻYWIEC (Pat). Czwartą rocznicę pobytu Pana Marszałka Piłsudskiego na wywczasach w Moszczenicy, koło Żywca — Żywiec uczcił nabożeństwem żałobnym odprawionym w miejscowym kościele.

Zakończenie konferencji międzyparlamentarnej

WARSZAWA (Pat) wczoraj o g 11 rano w sali obrad Senatu odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie i zostały zakończone prace Międzynarodowej Handlowej Konferencji Międzyparlamentarnej.

Międzynarodowy kongres odlewniczy w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta R. P. rozpoczął w Warszawie obrady Międzynarodowy Kongres Odlewniczy, odbywający się po raz pierwszy w Polsce, na który przybyło przeszło 400 delegatów stowarzyszeń odlewniczych, zjednoczonych w Międzynarodowym Komitecie Związku Techn. Stow. Odlewniczych (C. I. A. T. T.), reprezentujących wszystkie państwa europejskie, Stany Zjednoczone A. P., Australię i Południową Afrykę.

Otwarcie Kongresu odbyło ... wielkiej auli Politechniki Warszawskiej o g. 10,15 w obecności przedstawicieli rządu, wojskowości, przemysłu i nauki.

Pana Prezydenta R. P. i Rząd reprezentował na otwarciu minister komunikacji płk. dypl. Ulrych.

Amnestja dla sprawców rozruchów kłajpedzkich

KOWNO (Pat). „Lietuvos Žinios" podaje, że na ostatnim posiedzeniu rady ministrów przyjęto m. in. ustawę o amnestii dla uczestników rozruchów w porcie kłajpedzkim w dniach 21 i 28 czerwca rb. Podobną ustawę przyjął na poniedziałkowym posiedzeniu sejmik kłajpedzki.

Zainteresowanie w Berlinie

BERLIN, (Pat). Opinia niemiecka znajduje się wciąż jeszcze pod silnym wrażeniem zerwania przez Niemców sudeckich rozmów z rządem praskim. Ponowne zaostrzenie problemu sudeckiego usunęło nawet na chwilę na drugi plan zjazd partyjny w Norymberdze. Pierwsze kolumny wczorajszej prasy niemieckiej poświęcone są prawie wyłącznie zagadnieniu sudeckiemu, przy czym prasa nie kryje się z tym, że zagadnienie czechosłowackie przyjęło obrót „dramatyczny".

Poseł czechosłowacki w Londynie
złożył protest przeciwko artykułowi „Times'a"

LONDYN (Pat). Wczorajszy artykuł „Times'a" doradzający rządowi czeskiemu odstąpienie obszaru sudeckiego Rzeszy wywołał dzisiaj polemikę na łamach prasy brytyjskiej.

Cała prasa donosi, iż poseł czechosłowacki Masaryk złożył w Foreign Office protest przeciwko temu artykułowi i że oficjalny komunikat rządu brytyjskiego, stwierdzający iż poglądy, wyłuszczone przez „Times'a" nie pokrywają się z poglądami rządu brytyjskiego — był następstwem tego protestu.

Niemcy nie śpieszą z wznowieniem rokowań

PRAGA, (Pat). Kierownictwo partii Niemców sudeckich komunikuje, iż wbrew rozsiewanym zagranicą pogłoskom rokowania, zgodnie z komunikatem partii, zostają przerwane do póty, dopóki nie będzie przeprowadzone całkowite wyjaśnienie zajść w Morawskiej Ostrawie i nie nastąpi ukaranie winnych.

Z Rady Miejskiej

Po dłuższej przerwie spowodowanej letnimi feriami odbyło się wczoraj wieczorem plenarne posiedzenie Rady Miejskiej.

Na czoło 16-punktowej wokandy dnia wysunęły się:

nowe przepisy budowlane,

dzielące miasto na szereg stref budowlanych. Przepisy, jak już donosiliśmy, opracowane były przez miejskie biuro urbanistyczne. Wywołały one na Radzie Miejskiej duży oddźwięk. W wyniku dyskusji, trwającej przeszło dwie godziny, zgłoszono szereg zastrzeżeń i wniosków. W głosowaniu jednak wszystkie poprawki upadły i nowe przepisy zostały uchwalone w brzmieniu opracowanym przez Magistrat i uzupełnionym poprawkami Komisji Techniczno-Urbanistycznej.

Druga niemniej doniosła dla gospodarczego życia miasta sprawa — to

hydroelektrownia miejska.

której budowę, jak wiadomo, ma przeprowadzać Ministertswo Komunikacji Zarząd Miejski wysunął pod adresem Ministerstwa szereg dezyderatów natury technicznej i finansowej. Dotychczas jednak, jak wynika z wyjaśnień prezydenta Maleszewskiego, Magistrat nie został poinformowany na jaką sumę Ministerstwo oblicza kosztorys robót. Zachodzi obawa, że suma ta może być znacznie wyższa od ustalonych w swoim czasie 6 milionów złotych. Również Ministerstwo nie chce uwzględnić dezyderatu miasta w sprawie powołania Komitetu Budowy, w skład którego weszliby przedstawiciele miasta.

W rezultacie powzięto uchwałę powierzenia ministerstwu robót z zastrzeżeniem powołania komitetu z udziałem delegatów gminy m. Wilna, jak również przeprowadzenia robót w granicach omawianej kalkulacji.

Inne sprawy porządku dziennego nie wzbudziły większego zainteresowania poza uchwałą uruchomienia przez KKO kantoru wymiany walut w Landwarowie.

Wybory

W końcowej fazie posiedzenia dokonano szeregu uzupełniających wyborów do różnych komisyj miejskich. I tak wybrano: na miejsce dr. Glińskiego do Komisji Finansowo-Gospodarczej — r. Januszewicza, do Komisji Technicznej — inż. Józefa Iwaszkiewicza i do Komisji Opieki Społecznej p. Jana Staniewicza.

Do Ogólnopolskiej Rady Opieki Społecznej przedłużono jednogłośnie kadencję p. prezydentowi Maleszewskiemu.

Podziękowanie dyr. Szpakiewiczowi.

W związku z rezygnacją dotychczasowego dyrektora Teatrów miejskich p. Mieczysława Szpakiewicza, na wniosek Komisji Teatralnej i Magistratu Rada Miejska uchwaliła wyrazić mu specjalne podziękowanie za skuteczną pracę i zasługi położone przy podnoszeniu kultury teatralnej Wilna. (es).

Projekt ustawy o sprzedaży pasz

WARSZAWA (Pat). Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracowało projekt ustawy o sprzedaży niektórych pasz. Nowa ustawa dotyczy sprzedaży w obrocie krajowym następujących pasz: wszelkiego rodzaju otrąb, śruty, makuch, mączek pochodzenia roślinnego lub zwierzęcego, mieszanek tych pasz oraz środków chemicznych, służących do karmienia zwierząt.

Na podstawie tej ustawy ministerstwo ustali dla poszczególnych pasz najmniejszą procentowo ilość składników istotnych oraz dopuszczalny procent zanieczyszczenia i różnych domieszek bezwartościowych, aby w ten sposób uważać je za rotu pasze małowartościowe, zawierające nieraz domieszki szkodliwe dla zdrowia zwierząt.

Sprzedaż pasz, które nie będą odpowiadały wymogom gatunkowym, określonym rozporządzeniem, będzie zakazane.

Projekt nowej ustawy został przesłany do izb rolniczych, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego oraz do urzędów wojewódzkich do zaopinjowania.

Defilada 80 tys. przywódców partyjnych przed Kanclerzem

NORYMBERGA (Pat). Dziś w obecności kanclerza Hitlera na kongresie norymberskim wygłosił przemówienie szef prasowy Rzeszy, dr Dietrich oraz minister sprawiedliwości dr Frank, który mówił o postępie i sukcesach ustawodawstwa narodowo-socjalistycznego w czasie ostatniego roku. Trzecim wreszcie mówcą był dr Todt, który jako generalny inspektor dróg Rzeszy zdał sprawozdanie z prac nad rozbudową sieci komunikacyjnej niemieckiej.

NORYMBERGA (Pat). Dzisiejszy 4-ty dzień zjazdu partyjnego zakończył się defiladą przed kanclerzem Hitlerem 80 tys. przywódców partyjnych z pochodniami. Na ulicach, którymi przeszły defilujące oddziały, stały szpalery 10 tys. przywódców partyjnych, również z pochodniami.

ŚWIAT POD BRONIA

Powietrzny bridge Europy

Ogólna sytuacja w Europie pod względem militarnym przypomina raczej taniec wojenny szczepu Niam-Niam: wszyscy sobie wzajemnie wygrażają, każdy robi groźną minę i w ogólnym zgiełku wojennym ostatecz nie trudno się połapać kto wróg a kto przyjaciel. Tym bardziej trudno przewidzieć jak się ułożą alianse w razie rzeczywistego konfliktu zbrojnego.

W całym europejskim rozgardiaszu, powiedzmy otwarcie, przedwojennym zarysowują się jednak pewne kombinacje o bardzo wyraźnym charakterze. W dziedzinie lotnictwa można dzisiaj już ustalić partnerów w jutrzejszej grze. Kwestia tylko jak oni zasiądą do gry. Możnaby rzec, iż obecnie szukają „czwartego do bridge'a". Tych trzech — to Niemcy, Włochy i Anglia. Tym czwartym — może się stać przyszła Hiszpania.

Włochy swoją ekspansję dzisiaj kierują wyraźnie na południe. Zaszczytny tytuł „mare nostra" (nasze morze), jakim do niedawna obdarzyły Morze Adriatyckie, dzisiaj usiłują przenieść na Morze Śródziemne. Zagęszczenie lotnisk na południu, sieć baz lotniczych na Morzu Śródziemnym, utrzymywanie w koloniach (Libia, Afryka wschodnia) sił powietrznych o charakterze operacyjnym — wszystko to wskazuje, że Mussolini chce z półwyspu Apenińskiego i posiadłości zamorskich zrobić jeden niepodzielny obeszar włoskiego imperium.

Siły powietrzne Włoch należą dzisiaj do jednych z najbardziej nowoczesnych. Nasycone nimi są zarówno siły lądowe, jak i marynarka. Stan ich oblicza się na 4000—4500 samolotów. Intencje na przyszłość ujawniają się w charakterze i konstrukcji płatowców: przede wszystkim są budowane samoloty bombardujące i wodnosamoloty o dużym zasięgu. Że lotnictwo włoskie jest ogromnie dziś rozbudowane świadczy chociażby fakt działania jego w wojnie hiszpańskiej na skalę niewspółmiernie wielką, jak na zadanie tylko ekspedycyjne. Dla przykładu w akcji na Santander w sierpniu 1937 r. brało udział wyłącznie lotnictwo włoskie, które wykonało podówczas 3000 godzin lotów i rzuciło na obiekty rządowe przeszło 300.000 kg bomb. Obecnie lotnictwo włoskie podlega pięcioletniemu planowi reorganizacji, w wyniku którego do r. 1941 ma osiągnąć poziom taki, żeby się stać absolutnie bezkonkurencyjnym. Tak jak Anglia swoje siły morskie zawsze utrzymuje na takim poziomie, aby były przeważające w stosunku do każdej możliwej kombinacji ewentualnych przeciwników, podobnie Włochy postawiły za cel osiągnąć bezwzględną przewagę w powietrzu nad każdym możliwym ugrupowaniem w przyszłej wojnie. Przecież ojczyzną teorii, znanej pod nazwą „teorii Douhet'a" są właśnie Włochy. W myśl tej teorii losy przyszłej wojny zależeć będą wyłącznie od lotniczych sił, które w jednym potężnym uderzeniu w pierwszych dniach wojny zdecydowanie przeważą losy jej na stronę tego, kto na takie uderzenie pierwszy się zdobędzie.

Na morzu Śródziemnym interesy Włoch skrzyżowały się z interesami Anglii. Drogi, prowadzące na wschód zostały niespodziewanie zagrożone. Zakutej w żelazo i beton angielskiej mazie na Malcie zaprezentowano piękną wysepkę między Sycylią a wybrzeżem afrykańskim Pantellarię; na Gibraltar ma się odpowiedzieć Ceutą, o którą prawdopodobnie walczy część włoskich lotników na usługach gen. Franco, bowiem twierdza ta narazie jest oficjalnie hiszpańską.

Na morzu Śródziemnym spotkało się dwuch partnerów europejskiego bridge'a.

Siły powietrzne niemieckie mają znów swoje racje, dla których muszą być silne. Dzisiaj pod względem tak ilości jak i jakości lotnictwo niemieckie wybija się na pierwszy plan. Jakkolwiek teoria o użyciu masy samolotów, jako masy rozstrzygającej w wojnie, w Niemczech nie jest tak szeroko wyznawana jak we Włoszech, bowiem większa wiara jest tutaj pokładana w broni pancernej, to jednak nie wyklucza się możliwości użycia w normalnych działaniach wojennych olbrzymich (operacyjnych) zgrupowań lotnictwa. Zbombardowanie żywotnych centrów przeciwnika w głębi jego kraju zawsze będzie niezmiernie ponętnym zadaniem.

Główne racje potęgi lotnictwa niemieckiego są to: możliwość przebicia się na tyły przeciwnika w razie zagrzebania się w wojnę pozycyjną, jak to było w latach 1914—1918, wreszcie uzyskanie zupełnie pewnej łączności z oddalonymi sprzymierzeńcami

W wielu wypadkach przy takich zadaniach sił powietrznych interesy niemieckie krzyżują się z angielskimi, w szczególności jeżeli ujmować je łącznie z francuskimi

Stan sił lotniczych niemieckich oblicza się dzisiaj na 6000—7000 samolotów, z tego około 4500 tylko bojowych. Możliwość produkcyjna przemysłu lotniczego wynosi około 16.000 samolotów i 20.000 silników rocznie. Personel fabryk tego przemysłu wynosi 100.000 ludzi.

Stan sił powietrznych angielskich do niedawna nie był w żadnym stosunku do dwuch wymienionych partnerów. Dopiero, gdy Baldwin orzekł, że granica Anglii leży nad Renem wtedy wraz z ogólnym rozpędem zbrojeniowym również lotnictwo zaczęło się podciągać na odpowiedni poziom. Czy się już podciągnęło?

Trudno dać na to pytanie dokładną odpowiedź. Według opinii niemieckiej stopień zaopatrzenia lotnictwa angielskiego jest niesłychanie wysoki. Sprzęt lotniczy ma być pierwszorzędny. Istotnie np. najnowszy samolot myśliwski angielski „Hawker-Hurricane" wykazał rekordowe cechy: szybkość ponad 650 km na godz. lata swobodnie w nocy, odporny na warunki atmosferyczne itd. Olbrzymie złoża surowców i wspaniale rozwinięty przemysł dają jaknajlepsze warunki do postawienia lotnictwa na bardzo wysokim poziomie. Jedynym podobno minusem wojsk powietrznych Wielkiej Brytanii jest dziedzina personalna: młodzież angielska nie zdradza zbyt wielkiego zapału do służenia w wojsku w ogóle, a w lotnictwie szczególnie.

Zupełnie inaczej oceniają lotnictwo angielskie autorowie sowieccy. Ich pogląd na tę sprawę jest bardziej pesymistyczny. Podobno, program, jaki sobie nakreślił rząd angielski w dziedzinie dozbrojenia lotniczego nie został wykonany całkowicie. Na 1-go stycznia 1937 r. było przygotowanych eskadr lotniczych o 16.5% mniej niż przewidywał program, a w samej metropolii brak ten wyrażał się nawet cyfrą 22,5%. Na 1 stycznia 1938 r. zamiast przewidywanych 2370 samolotów było wyprodukowanych tylko 2031.

Pod względem technicznym również lotnictwo angielskie podobno pozostawia weile do życzenia. Przeważnie na uzbrojeniu znajduje się sprzęt starego typu, nie mogący żadną miarą współzawodniczyć z nowoczesnymi maszynami. Z lotnictwa bombardującego na liczbę 68 eskadr tylko 29 mogą być nazwane — i to z pewnym naciągnięciem — nowoczesnymi. Na rok bieżący przewidywane jest unowocześnienie zaledwie połowy sił powietrznych. Że tak istotnie jest, może świadczyć fakt, że w kwietniu bieżącego roku rząd angielski uważał za konieczne poczynić zamówienia w Stanach Zjednoczonych: zamówiono 200 samolotów liniowych dalekiego wywiadu i 200 samolotów lekkich rozpoznawczych.

Angielskie ministerstwo lotnictwa oblicza, że w razie wojny trzeba będzie produkować 3000 samolotów miesięcznie. Stanowi to dziesięciokrotne zapotrzebowanie pokojowe. Do takiej wydajności obecnie przemysł angielski nie jest dostosowany.

W rezultacie Anglia pozostaje w tyle za U. S. A. jeżeli chodzi o jakość sprzętu, zaś za Niemcami — zarówno pod względem jakości jak też i ilości.

Bardzo poważnym zagadnieniem dla Anglii jest lotnictwo morskie i okręty-lotniskowce, jako ten rodzaj broni, który zabezpieczy morskie drogi do odległych kolonij. I właśnie tutaj występuje wyraźnie rola owego „czwartego do bridge'a" — Hiszpanii Przy zachowaniu jej w kręgu swoich wpływów Anglia ma bądź co bądź zabezpieczone chociaż wyjście na Morze Śródziemne. Z chwilą, gdy ta brama zostanie zamknięta na włosko-niemiecką kłódkę, wtedy pozostaje tylko wąska furtka francuska, która jak dotychczas nie ma zbyt wielkiej wartości strategicznej.

W ramach owego trójkąta angielsko - włosko - niemieckiego występuje wyraźnie celowość użycia sił powietrznych w Hiszpanii. Tłumaczy to również pewien niepokój Anglii jeżeli chodzi o decyzję na Morzu Śródziemnym. Sens polityki angielskiej, która nieraz dziwi nas wskutek okazywanej chwieiności, może być tylko wtedy zrozumiały, gdy się weźmie pod uwagę niezmiernie zawikłany splot najprzeróżniejszych interesów angielskich z jednej strony, a pewne specyficzne trudności wewnętrzne (opóźnienie w zbrojeniach lotniczych, brak zapału do służby wojennej u młodych Anglików, pacyfistyczne nadzieje społeczeństwa itd.) z drugiej.

L. Kor.

Za najbliższą granicą

Współpraca litewskiej „Elty" z Patem

Dyrektor „Elty" w Kownie p. Dailide poinformował przedstawicieli prasy o dalszych postępach w usprawnieniu zagranicznej służby informacyjnej.

Od jesieni 1935 r. poza dzienną służbą wprowadzono 2-godzinną służbę wieczorną. Z biegiem czasu, na wiosnę rb., wprowadzono stałą 6-godzinną służbę nocną. Przyznanie dla „Elty" nowych etatów pozwoliło na przedłużenie pracy do 18 godz. W ten sposób „Elta" będzie pracowała tę samą ilość godzin, jak wielkie agencje telegraficzne — od godz. 7 rano d o1,30 w nocy. Pozwoliło to na dokładne, wszechstronne i szybkie podawanie wiadomości. Nie będzie również mogło być mowy aby prasa zagraniczna zdołała ubiec w dostarczaniu wiadomości.

W najbliższym czasie „Elta" porozumie się z Polską Agencją Telegraficzną w sprawie wymiany informacji. Dotychczas bowiem większość wiadomości z Polski i o Polsce otrzymywano za pośrednictwem innych agencyj. Obecnie sytuacja ulegnie zmianie na lepsze.

Na ogół należy podkreślić, że w ostatnim czasie „Elta" usprawniła swą działalność.

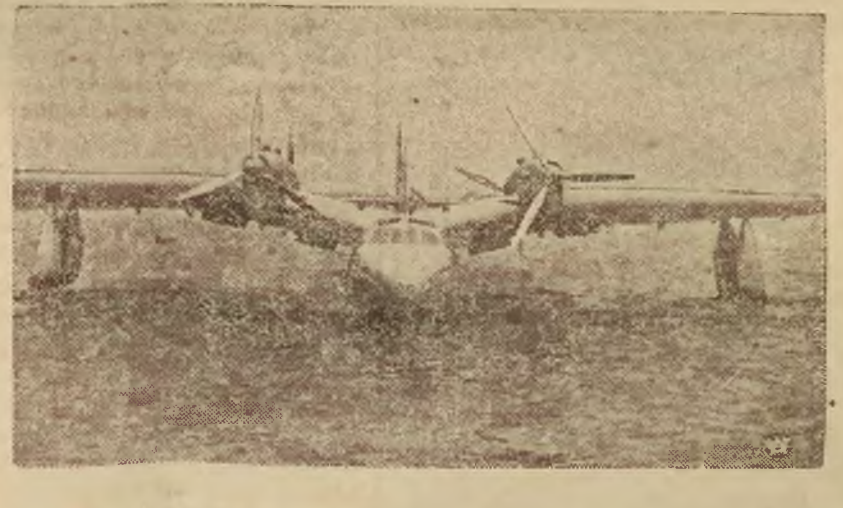
RUCH MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

„Lietuvos Aidas" przynosi informacje o ruchu kolejowym pomiędzy Litwą i Polską. Wbrew przewidywaniom nie jest on, jak dotąd, zbyt ożywiony: na jeden pociąg wypada przeciętnie 20 pasażerów, w tej liczbie sporo obywateli państw trzecich, jadących przez Litwą i Polskę tylko tranzytem lub kuracjuszy, udających się do uzdrowisk litewskich, łotewskich, czechosłowackich i in. Większy jest ruch towarowy, szczególnie z Czechosłowacji do Litwy i nawzajem. Po zawarciu umowy handlowej polsko-litewskiej wzrośnie on dzięki nawiązaniu wymiany towarowej pomiędzy tymi krajami. Z otwarcia komunikacji drogowej na odcinku Zawiasy—Jewie w pierwszych czterech tygodniach skorzystało tylko ok. 20 samochodów.

Łotewska gospodarka mleczarska

Łotewski eksport masła dochodzi do cyfr imponujących. Z państw w Europie Wsch. Łotwa zajmuje pierwsze miejsce, jako eksporter masła. W ciągu 10 ostatnich lat pogłowie bydła powiększyło się znacznie, obecnie do 1.200 tys. w czym 800 tys. krów dojnych. Zwiększyło się maksimum wydajności, dziś przeciętnie jedna krowa daje rocznie 2.665 kg mleka, również podniosła się zawartość tłuszczu w mleku. W celu podwyższenia jakości mleka, klasyfikuje się je na trzy gatunki, przy tym za najwyższą jakość udzielane są wysokie premie. Ludność wiejska spożywa tam dużo mleka, i jego przetworów; w miastach (150 ltr na głowę), trwa stała propaganda mleka. Cały przemysł mleczarski na Łotwie koncentruje się w 350 spółdzielniach, prywatnych zakładów jest kilkadziesiąt. Produkcja głównego produktu t. j. masła wynosi rocznie przeciętnie 40 tys. ton. z czego przeszło połowę wysyła się na eksport głównie do Niemiec i Anglii, gdzie osiąga dobre ceny, jako artykuł pierwszorzędny. Masło stanowi 1/3 całego eksportu łotewskiego. Ostatnio zwiększono produkcję sera, kazeiny i mleka skondensowanego, wszystko na eksport. Rozwój dziedziny mleczarskiej Łotwa zawdzięcza planowo uprawianej gospodarce i rozsądnym zarządzeniom dot. akcji oświatowo - instruktorskiej. Tak więc mimo małego obszaru i nie wielkiej ilości mieszkańców, Łotwa wybija się na czoło w Europie Wschodniej w gospodarstwie nabiałowym.

Niemiecki samolot transoceaniczny



Najnowszy niemiecki samolot transoceaniczny, zbudowany w Niemczech dla Lufthansy. Samolot ten może rozwijać szybkość 310 km na godz. Stanowi on najlepiej wyposażony technicznie samolot, przystosowany do lotów przez ocean. Nowy samolot niemiecki będzie użyty w służbie komunikacyjnej.

Na stopniu litewskiego wagonu

(Reportaż własny „Kurjera Wileńskiego")

Zdarzyło się, że i ja wybrałam się „do Litwy" (nie na Litwę, jak p. Mackiewicz chce, bo trzeba wiedzieć, że Litwini w tym „na", dopatrują się sugestii, że Polska wciąż skłonna jest traktować Litwę... jako prowincję), pisać zaś chcę subtelnie i delikatnie, ile że już na stopniach wagonu natykam się na Litwina, który wszczyna dyskusję, dyskusję przeczuloną i przewrażliwioną, jak to u Litwinów często bywa.

Zaczepia mnie, jak się później okazało, dyrektor litewskiego gimnazjum z Kretyngi, nb. dość wprawnie mówiący po polsku. — „A co, ładne mamy wagony?!" — są pierwsze jego słowa. — „Ładne" — mówię — aczkolwiek nic tak bardzo nadzwyczajnego w tych wagonach nie widzę. Wagony, jakie się widzi na każdej naszej linii dalekobieżnej: przedziały w trzeciej klasie, fotografie, odźwierciadlające ciekawsze zabytki, krajobrazy. Ale p. dyrektor świeżo jeździł gdzieś na peryferia naszych kresów, oburzony jest składem wagonów „IV-to klasowych", na linii jakiegoś Zahacia, czy Woropajewa. Dziwi mnie to, że Litwin przypina łatkę naszemu kolejnictwu, które — przyzna to każdy bezstronny obserwator — dużo wyżej stoi od litewskiego. Bo Litwini mogą się szczycić szeregiem osiągnięć w życiu swego niepodległego państwa, mogą słusznie podkreślać, że mają nawet osiągnięcia większe, niż my, jeśli chodzi o niektóre inne wyczyny gospodarcze, ale niechże się nie chwalą kolejnictwem. Pociągi na Litwie (przepraszam: w Litwie)— idą z szybkością żółwia. Wystarczy powiedzieć, że się z Kowna do Abel jedzie całą noc, tyleż, co z Wilna do Warszawy, a na mapie widać, jak duża jest różnica w tych odległościach. Uruchomione w ostatnich latach przez jakąś firmę niemiecka motorówki, niedawno musiano wycofać z obiegu, bo notorycznie się psuły i spóźniały — ale Dyrektor uskarża się, że mamy kiepskie autobusy, a nie jeździł autobusami PKP. Zarzuca, że podróż w Polsce kolejami kosztuje bardzo drogo i chce porównywać ceny biletów pociągów osobowych w Litwie, z pociągami pośpiesznymi w Polsce. Dyrektor gimnazjum zapomina, że porównywać można tylko podobne z podobnym. To mnie odstręcza od dalszej dyskusji, dyrektor — widzę — tendencyjniak!... Tego nie lubię, zwłaszcza u „ludzi nauki".

Ale dyrektor jest b. natarczywy. Dalszy zarzut, że „Wilno — miasto żebraków". Musiałam mu z przykrością przyznać, że istotnie żebraków mamy sporo. Nie lubię ukrywać rzeczy prawdziwych. Mnie samą, po dłuższej niebytności w Polsce, najbardziej przykro razili i rażą w Wilnie jałmużnicy. Oburzył mnie jednak epitet rozmówcy: — „Azja, Azja" — dlatego też odrazu mu wypomniałam, że... Mussolini nie zwalczył żebractwa także, ale nie był to widać trafny argument dla obywatela faszystowskiej Litwy. Pozostał jakoś bez echa.

„Cóż dziwnego, że jesteście krajem biednym: wydajecie na wojsko 60% budżetu, my — 30%. — Ale czy nie zastanawiał się ten pan nad tym nigdy, że kto wie, czy nie dlatego kraj jego może wydawać na wojsko tak mało, że my wydajemy dużo?

* * *

Na tym urwała się nasza rozmowa. Podaję ją rozmyślnie dlatego, żeby unaocznić, że Litwini nie umieją, czy nie chcą do nas, i do dyskusyj z nami podchodzić sine ira... To już u nich jest objaw niemal powszechny.

Dyrektora z Kretyngi więcej już nie widzę. — Jesteśmy w Landwarowie. Od warszawskiego pociągu doczepiają nam 3 wagony: drugi bagażowy, sypialny i normalny wagon osobowy. Ten ostatni niemal że przepełniony. Wycieczka jakaś, czy co u licha? Nie tak więc źle z tą wymianą ludzką pomiędzy krajami Orła i Pogoni. Prezydent Starzyński, słyszę, bawił w Litwie, i złożył podobno wizytę burmistrzowi Merkisowi, dr Dederko, ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, już siedzi w Kownie i bada spółdzielczość litewską. Spółdzielnia turystyczna „Gromada" z Warszawy szykuje także podobno wypad „do Litwy", celem znaznajomienia się z tamtejszą spółdzielczością.

Kontrola paszportów. Nie wiem, czy mi się przywidziało, ale w stosie paszportów mignęło mi nazwisko .. Katelbacha. Czyżby? — **Może to ten** zaspany pan w piżamie w oknie wagonu sypialnego? Nie znam p. Katelbacha, wiem tylko, że go Litwini nie kochają. Polacy „kowieńczucy", których skłócił — nie kochają go także. Po cóż by jechał: czy po to, żeby zabrać swoje „manacie"?

Nadybam na korytarzu kolejarza, pytam go (po polsku) kiedy odjazd. Odpowiedź Litwina brzmi: „Siem' dwadcat' siem'". Zrozumiał, biedak, (może jakiś pobratymiec z Szańc, albo Zielonej Góry*), ale gdzieżby odpowiedział w rodzimym języku: wyleliby go zaraz.

„Kada atvažiuojame i Kaunas?" (kiedy przyjeżdżamy do Kowna) — „Puse deszims" ,pół do dziesiątej).— Już więc osiągnęliśmy płaszczyznę normalnego porozumiewania się.

Jedziemy dalej. Mijamy historyczne miejsce zarośnięte brzózkami, przejazd wycięty tak wąsko, że brzózki zaglądają niemal do okien wagonu. Jesteśmy w Jedju (Vievis): stacja nie gotowa, zaczynają ledwie układać stare, z jakiejś innej budowli, belki, przetkane mchem. Dużo wiórów, zaniedbanie.

Rozczarowuje to mnie. Dotąd nie urządzić porządnie punktu granicznego. Jednym dowodem więcej, że Litwini nie umieją się reprezentować. A wiem przecie, że państwo to małe i młode — to teren do licznych i ciekawych, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej — obserwacyj.

Ale na granicy nie umiało się zareklamować. To także dla Litwinów charakterystyczne: „nie to warte, co po wierzchu".

Z nastawieniem zaobserwowania tego, co jest poza blichtrem — wjeżdżam do tego kraju.

J. C.

---

*) Szańce i Zielona Góra, przedmieścia Kowna, w znacznym % zamieszkałe przez ludność polską.

„Trujące róże"
najpiękniejszej diablicy Francji
Pasmo zbrodni słynnej uwodzicielki

Nazywano ją najpiękniejszą diablicą Francji. Żyła na dworcu Ludwika XIV, a na sumieniu miała życie wielu mężczyzn. Jako młoda dziewczyna, naturalna córka pewnego francuskiego arystokraty i jakiejś wiejskiej piękności z Roanne, wyszła za mąż za bogatego ziemianina z Tours, pana de Partiers i jako 18-letnia mężatka weszła na dwór królewski.

WZGLĘDY KRÓLA LUDWIKA XIV.

Ludwik XIV zapłonął do pięknej Luizy namiętną miłością, a tak się złożyło, że zaraz po pierwszym jej rendez vous z królem pan de Partiers nagle zakończył życie. Powodu śmierci nie ustalono, wiadomo tylko, że obok zwłok leżał bukiet róż o silnym zapachu. Luiza nie długo chodziła w żałobie. Pocieszyła się wnet u boku bogatego, młodego Roberta Dinac, którego zupełnie podbiła piękność młodej wdówki i który zasypywał ją cennymi podarkami

DRUGA OFIARA.

Kiedy plotki na temat nowego romansu stały się zbyt głośne i groziło niebezpieczeństwo, iż dowie się o tym król, madame de Partiers wybrała się do ogrodu obok swego pałacu i zerwała kilka pachnących róż. Zrobiła z nich bukiet i posłała Robertowi z wyraźnym poleceniem, aby on osobiście go odebrał. I kiedy młody człowiek szczerze wzruszony tym nowym dowodem miłości swej ukochanej wziął róże do ręki, uczuł lekkie ukłócie — a w dwa dni później już nie żył. Jego lokaj znalazł w bukiecie ukrytą długą, ostro zakończoną szpilkę; pojechał niezwłocznie do Tours, aby pokazać to pani de Partiers. Ta jednak wzruszyła tylko obojętnie ramionami i oświadczyła, że jej to nic nie obchodzi. Dała potem wiernemu służącemu p. Dinac hojny napiwek, a poza tym przyjęła go do służby jako stangreta. Chłopak był szczerze tym uradowany i oczywiście przed nikim już nie zdradził tajemnicy swego odkrycia. Na dworze w Wersalu zaś chwalono powszechnie dobre serce madame de Partiers, która tak troskliwie zaopiekowała się losem służącego swego zmarłego przyjaciela.

HRABIA DI VAGLIONI.

Następną ofiarą czaru oczu pięknej Luizy był hrabia de Vaglioni, mężczyzna już starszy. Po jakimś balu w Paryżu, na którym po raz pierwszy ją ujrzał, odwiedził zakochany Włoch piękną wdowę w jej mieszkaniu i oświadczył się o jej rękę. Luiza ręki mu nie oddała, ale przyjaźni się nie wyrzekła, podstarzały hrabia powiększył więc zastęp wielbicieli wdzięków pięknej Luizy, oczywiście hojnie za to płacących. Nie odstępował jej prawie na krok, ofiarował jej wspaniały powóz, bezcenne toalety, moc drogocennych kolii i broszek.

Przyjaźń ta trwała dobre trzy lata. Że zaś Ludwik XIV zajęty był w tym czasie inną pięknością paryską, przeto Luiza mogła się nie krępować objawami i dowodami miłości hojnego przyjaciela. Ale ostatecznie osiwiały adonis znudził się jej. Zaprosiła go do swego mieszkania, a na powitanie podała mu bukiet róż, które — jak oświadczyła — własnoręcznie dlań zerwała. Z czułością przyłożył strowina kwiaty do serca, uradowany, że ukochana kobieta pozwoliła mu je wziąć jako dowód jej uczucia. Zdziwił się jedynie, że kilka kwiatów Luiza wyjęła z bukietu przed rozstaniem się z hrabią. Razem z tymi kwiatami usunęła ona także trującą igłę, która jednak swą rolę już spełniła. W kilka dni później hrabia de Vaglioni zakończył życie. Także na zakażenie krwi.

W rok później podobny los spotkał znanego adwokata paryskiego Cabrout. I on otrzymał od Luizy złowrogie róże. Majątek swój, wcale znaczny, zapisał, ku słusznemu rozżaleniu swej rodziny, madame de Partiers, która dobrze tym wzbogacona zamieszkała ponownie w swym zamku w Tours.

SZCZĘŚCIE APTEKARZA.

Przez jakiś czas było cicho wokół romansowej wdówki. Nie mówiono nic o nowych jej podbojach. Dopiero w parę lat później gdy liczyła 36 lat, poznała młodego, 24-letniego aptekarza Charlesa Legrand. Młodzieniec zakochał się w niej bez pamięci, a ze względu na zły stan zdrowia ukochanej sądził, że stała pomoc aptekarza jest jej konieczna. To też oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Narzeczeństwo i miłość trwały jednak nie długo. Madame de Partiers znudziła się konkurami aptekarza, zerwała z nim, a na ukojenie bólu ofiarowała mu bukiet róż. A kiedy młody człowiek poczuł ukłucie przy odbieraniu kwiatów, powziął jakieś podejrzenie i rozwiązał bukiet. Wówczas wypadła szpilka. Fakt ten spotęgował złowrogie przypuszczenie aptekarza, mimo zaprzeczeń Luizy, to też dokonał zaraz dezynfekcji rany i dzięki temu ocalał.

Dalsze dwa lata w życiu madame de Partiers były bardzo burzliwe. Wykonano na nią kilkakrotnie zamachy mordercze. Kiedy mianowicie przejeżdżała wieczorem przez okolicę, zjawiał się koło powozu jakiś jeździec i strzelał w jej kierunku. Strzały te jednak zawsze chybiały. Sprawcy zamachów nie wyśledzono, ale wydaje się bardzo prawdopodobne, że był nim ów młody aptekarz. Luiza de Partiers wniosła nawet przeciw niemu doniesienie, cofnęła je jednak natychmiast, kiedy zagroził rewelacjami o tajemniczym bukiecie róż.

WYJAŚNIENIE TAJEMNICZYCH ZBRODNI.

Wkrótce potem madame de Partiers zmarła, również w bardzo tajemniczych okolicznościach. I właściwych powodów śmierci nigdy nie wyjaśniono. Ale w czasie przeszukiwania pałacu w Tours znaleziono pokoik, który był prawdziwą fabryczką trucizn. A w końcu wykonawca testamentu znalazł przy porządkowaniu papierów zmarłej dokument, którego lektura wstrząsnęła nim głęboko. Był to rodzaj pamiętnika, w którym Luiza de Partiers skrupulatnie notowała swe zbrodnie i szczegółowo opisywała morderstwa, popełnione przez nią za pomocą słynnych bukietów róż. Pamiętnik ten znajduje się dotąd w bibliotece kryminalistycznej w Paryżu, jako niemy świadek potwornych zbrodni „pięknej diablicy".

Przed polskim lotem do stratosfery
O przebiegu będą informowały wszystkie radiostacje

Prace, związane z szyciem powłoki balonu „Gwiazda Polski" w wytwórni balonów i spadochronów w Legionowie, uważać należy za ukończone. W chwili obecnej wykańczają się jeszcze różne drobne części powłoki, po czym nastąpi transport jej samochodem na polanę Chochołowską. Na powłokę balonu zużyto 12.300 metrów kwadr. tkaniny jedwabnej po cenie 5.22 zł za metr kw. co wynosi sumę 64.206 zł. Tkanina ta, jak wiadomo, była w specjalny sposób gumowana od strony wewnętrznej i powleczona warstewką mieszanki aluminiowej od zewnątrz. Koszt tych czynności wynosił po zł 4.77 od metra kwadr. tj. z. 58.571. Łącznie zatem całkowity koszt powłoki balonu wynosi sumę blisko 123 tys. zł.

Polskie Radio w zrozumieniu doniosłości lotu „Gwiazdy Polski" dla dobra nauki polskiej użyć ma wszelkich dostępnych środków dla należytego zapropagowania tej imprezy zarówno w kraju, jak i za granicą. W szczególności Polskie Radio na czas startu i lotu ma zamiar uruchomić wszystkie rozgłośnie, aby za ich pośrednictwem stale informować o przebiegu lotu. Dalej przeprowadzi transmisję samego lotu oraz zwróci się do wszystkich radiofonii europejskich z prośbą o ewentualne nawiązanie kontaktu radiowego z załogą balonu w wypadku, gdyby „Gwiazda Polska" znalazła się na ich terytorium i komunikowanie informacji o jej locie. Poza tym zwróci się do polskich krótkofalowców o współpracę przy odbiorze informacyj z balonu celem ich dalszego rozpowszechnienia przez rozgłośnie Polskiego Radia i zapewni współpracę radiofonii amerykańskich przy transmisji lotu do Ameryki przez National Broadcastig Company. Przeprowadzając powyższy program. Polskie Radio przede wszystkim wyśle do doliny Chochołowskiej na miejsce startu wóz transmisyjny, gdzie ustawiona będzie specjalna aparatura do nagrywania na płytach oraz założy 2 punkty transmisyjne: jeden w Zakopanem i drugi obserwacyjny na Kasprowym Wierhu.

Leczenie przy pomocy muzyki
Muzyka szopenowska działa lepiej niż zastrzyki...

Ostatnio kilku uczonych amerykańskich ogłosiło prace na temat wpływu muzyki na życie istot stojących na wyższym szczeblu rozwoju. Spostrzeżenia swoje opierają oni na obserwacji z życia codziennego, twierdząc, że istnieje pewien ścisły związek pomiędzy układem nerwowym a rytmami muzycznymi, słyszanymi w życiu codziennym. Obserwacje te, rzecz prosta, można najlepiej przeprowadzić w wielkich zbiorowiskach ludzkich, jakimi są miasta amerykańskie, gdzie życie miejskie tętni ogłuszającym rozgwarem i hałasem. Od klaksonu samochodowego i syreny parowozu aż do wspaniałych orkiestr symfonicznych roztacza się ta dziedzina obserwacji psychologów, muzykologów i neurologów amerykańskich. Twierdzą oni, że rytmy muzyczne wywierają pewne wpływy zgóry określone na kształtowanie się psychiki ludzkiej, skoro dziecko usypia najlepiej przy dwiękach łagodnej kołysanki Mozarta czy Schuberta, podczas gdy zawrotny rytm „Bolera" Ravea może wywołać w duszy słuchacza nastrój podekscytowania i podrażnienia. Tak samo muzyka wywiera duży wpływ na ludzi chorych psychicznie i umysłowo. Podstawową tezą uczonych amerykańskich jest to, że rytm wpływa zawsze na skoordynowanie czynności psychicznych (np. dźwięki marsza, przy wtórze którego maszerują oddział wojska), a arytmia działa destrukcyjnie i powoduje zaburzenia pewnych ośrodków psychicznych.

Stąd wynika szereg teoryj, głoszonych przez najpoważniejszych psychologów i psychiatrów. Twierdzą oni naprzykład, że istnieją określone rytmy, które mają zbawienny wpływ przy leczeniu tuberkulozy, ale jednocześnie stosowane przy schorzeniach nowotworowych nie dają żadnych rezultatów. Dr. Hoover z Filadelfii stwierdza z całą stanowczością, że istnieją rytmy i tonacje, które sprzyjają rozwojowi gruźlicy, niszcząc jednocześnie ogniska nowotworowe. Tak więc przed nowoczesną medycyną, operującą w większej części środkami chemicznymi, a ostatnio i psychoanalizą, otwiera się nowa dziedzina eksperymentów, stosowanych dotychczas w wypadkach zaburzeń ośrodków psychicznych Stwierdzono np., że muzyka szopenowska działa kojąco, że zdolna jest uśmierzyć stany podrażnienia nerwowego, depresji, irytacji — znacznie skuteczniej, niż hydroterapia czy zastrzyki.

Pewien lekarz z Bostonu, dr. Nightingale, przeprowadził ciekawe badania na kilku grupach swych pacjentów. Flegmatykom i melancholikom zalecił słuchanie utworów o szybkim, nerwowym rytmie, zaś innym, o zbyt wybujałym temperamencie, zalecił audycje, złożone z utworów o rytmie powolnym. Metoda ta, według dr. Nightingale, w 60 proc. dała doskonałe rezultaty.

W ubiegłym roku w Paryżu odbył się kongres lekarski pod nazwą „Stanów Generalnych Zdrowia Publicznego", na którym poruszono sprawę terapii muzycznej, wygłaszając wiele referatów, które każą przypuszczać, że przed tą dziedziną otwierają się zupełnie nowe horyzonty.

Om.

Polscy alpiniści na Mont Blanc



Zdjęcie, nadesłane przez znanego alpinistę polskiego Żuławskiego, przedstawiające moment wspinania się polskiej ekipy alpinistycznej na wschodnią ścianę Mont Blanc. Na zdjęciu widoczny alpinista Jerzy Golcz. W głębi Aiguille Noire de Peuterey.

Wilki grasują
wieśniacy płaczą...

W miejscowościach, położonych wzdłuż Wilii (od Rabunla po Glinne) wilki robią spustoszenie wśród inwentarza żywego. Drapieżniki wyrządzają duże szkody mieszkańcom. Pojawiają się od strony lasów państwowych, położonych na prawym brzegu Wilii. Ogółem obliczają, iż w ciągu lata rozszarpały albo pokaleczyły, 27 sztuk koni, świń i owiec. Do wsi wpadają nawet w biały dzień. Jak to ostatnio miało miejsce w Rybczynie (gm. Wiazyń). Na pastwiskach pod samą Wilejką od wiosny do chwili obecnej pożarły 4 konie a dwa zraniły. Nieszczęśliwi włościanie z płaczem przychodzą do starostwa prosić o wytępienie szkodników.

W dobrach Horodyńskiego, graniczących z lasami państwowymi obok wsi Siniszcze, wytropiono dwa gniazda. Chłopi mszcząc się za wyrządzone krzywdy powiesili młode wilczki na drzewach w miejscu znalezienia.

We wspomnianym Rybczynie, Matczycach, Małmyhach i kilku innych miejscowościach pasące się stada w dzień pilnuje po kilku dorosłych ludzi. Wieczorem zaś obok pasących się koni zmuszeni są urządzać prawdziwe sobótki św. Jańskie. Na niewielkiej przestrzeni rozpalają po 6—10 ognisk, aby uchronić swój dobytek.

Władze powiatu przygotowują się do zorganizowania obławy.

Aleksander Jankun.

Największe zbiory portretów historycznych

W słynnym szwedzkim zamku Gripsholm nad jeziorem Mälar, wybudowanym przed przeszło 400 laty przez króla szwedzkiego Gustawa Wazę znajduje się największy na świecie zbiór portretów historycznych.

Kustosz zamku dr Sixton Strömbom od 20 lat pracuje nad katalogiem, który zawierać będzie opis i historię poszczególnych obrazów. Dotychczas zdołał dr Strömbom omówić już 2400 eksponatów. Prace nad katalogiem będą przypuszczalnie zakończone w listopadzie bieżącego roku.

Kustosz przy swoich pracach oparł się na spisach inwentarza, prowadzonych już od chwili wybudowania zamku, jednakże dane dotyczące pochodzenia poszczególnych obrazów, daty urodzenia i śmierci malarzy, które znalazł w tych spisach, nie zawsze były ścisłe. Trzeba było przeto nawiązać kontakt z badaczami portretów na całym świecie, odbyć szereg podróży, zasięgnąć opinii wielu wybitnych znawców w tej dziedzinie. W dużej mierze byli kustoszowi pomocni turyści zagraniczni, którzy posiadają własne zbiory i znają się na starych portretach.

Zamek Gripsholm, który prócz zbioru obrazów, zawiera także bogate zbiory broni, zbroi i mebli antycznych, jest stale odwiedzany przez liczne zastępy turystów z całego świata. Zwłaszcza w roku ubiegłym w związku z uroczystościami urządzanymi z okazji 400-lecia istnienia zamku, napływ turystów był bardzo duży.

Z. W.

Nagrody na Jarmarku Poleskim

W dzień zamknięcia Jarmarku Poleskiego prezydent miasta J. Ołdakowski w towarzystwie dyrektora H. Polońskiego dokonał rozdania dyplomów na nagrody, przyznane wystawcom przez komisję.

Ogółem komisja przyznała 27 medali złotych, 37 srebrnych, 42 brązowych i pewną ilość listów pochwalnych. Ponadto udzielono specjalnych podziękowań osobom, które wzięły udział w urządzaniu pawilonu myśliwskiego i imprez regionalnych oraz inżynierowi G. Mersonowi za projekty urządzenia terenu jarmarcznego i budowy pawilonów.

Złote medale otrzymali następujące firmy i osoby: LOPP, Sp. Akc. Wyrobów Metalowych Radomsko, Zw. Spółdzielni „Społem", fabr. dykt „Olza", Monopol Solny, Zarząd miasta Brześć n. B., Wydawnictwo M. Arcta, Wydawn. Trzaski Ewerta i Michalskiego, Bazar Przemysłu Ludowego, „Pharmachemia", ZPOK — za akcję zielarską, p. Niewęglowski — za nasiona, Jarmuszewicz — za produkty rolnicze, Zakład doświadczalny uprawy torfowisk pod Sarnami, Fr. Tukalski-Nielubowicz — za oborę, Koło Gospodyń Wiejskich w Kosowie — za pokaz przeróbki lnu, Pietraszek i Falkowski — za wyroby rymarskie, Książnica „Atlas", Spółdzielnia szewców w Dawdigródku, M. Sawicki — za roboty grawerskie i zegarmistrzowskie, E. Piotrowski — za odlewy metalowe, E. Poleszuk — za modele do odlewów, B-cia Felczyńscy — za wyrób dzwonów i L. Felczyński — idem.

Mimo pozornie słabej frekwencji, tegoroczny Jarmark wykazał wzrost liczby zwiedzających, o czym świadczy stan kasy biletowej — 9.973,05 zł wobec 8.786 zł z ub. roku. Ponadto nie ustalona jeszcze ilość sprzedanych kart uczestnictwa pozwala przypuszczać, że Jarmark zwiedziło około 20.000 przyjezdnych osób.

Set.

Powód strzelił dwukrotnie do sędziego S. O. w Nowogródku

Obiegła Nowogródek niesamowita — i wprost nie do uwierzenia gdyby chodziło o innego sprawcę — wiadomość, że w gmachu Sądu Okręgowego, wychodzący ze swego gabinetu sędzia S. O. p. Lange został na schodach zaatakowany przez inwalidę p. Hreczechę, który dwukrotnie strzelił do sędziego. Na szczęście strzały chybiły. Hreczecha został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Relacja ta wywołała w mieście silne wrażenie i oburzenie. Sędzia Lange, długoletni kierownik wydziału handlowego S .O. jest tu szeroko znany i wielce ceniony nie tylko jako sędzia, lecz i wielce uspołeczniony obywatel miasta. Co było powodem zamachu na jego życie narazie nie wiemy. Wiadomym nam jest jedynie, że p. Aleksander Hreczecha oddawna procesuje się o jakiś folwareczek pod Nowojelnią, który zresztą znajduje się w jego władaniu. W swoim czasie (w r. 1920) p. Hreczecha pracując na kolei oddał dla wojska polskiego wielkie usługi i w tym czasie został ciężko ranny w głowę, tak że pozostał bez oka. W uznaniu jego zasług został odznaczony krzyżem walecznych. Ostatnio zabiegał o rentę inwalidzką i o posadę. Mała jego, niemal dziecinna figurka, znana jest wszystkim naczelnikom urzędów, a już najwięcej w Urzędzie Wojewódzkim. Jednakże coś stało na przeszkodzie udzieleniu mu posady, gdyż nigdzie p. Hreczecha nie mógł zagrzać miejsca. Zresztą, według opinii lekarskiej ma on aż 75 proc. utraty zdolności do jakiejkolwiek pracy w ogóle. Natomiast p. Hreczecha jest mocno przeczulony na punkcie swych zasług i wyrządzanej mu rzekomo krzywdy. Często więc odgrażał się zemstą. Nikt jednak nie przypuszczał, że ofiarą jego padnie sędzia S. O. i to w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Szkolnictwo na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego

Tempo budownictwa szkolnego. — 246 nowych etatów nauczycielskich. — 15 proc. dzieci nie chodzi do szkoły. — Klęska jednoklasówek. — Szkoły średnie i zawodowe nie mogą pomieścić uczniów.

7 bm. w Kuratorium Okręgu Szkolnego wileńskiego odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana z okazji rozpoczęcia roku szkolnego.

Kurator Godecki w dłuższym przemówieniu informacyjnym scharakteryzował warunki rozwoju szkolnictwa i wszechstronnie omówił wszelkie zagadnienia, ze szkolnictwem związane.

Trzeba podnieść na wstępie, jeśli chodzi o budownictwo szkolne, że wzrasta ono z roku na rok i w bież. roku wzrosło o 344 izby, tak że izb szkolnych własnych kuratorium posiada 3,567, co stanowi 42% ogółu izb. W zakresie budownictwa niepokoi kuratorium najbardziej to, że 58% izb to izby wynajęte, które nie zawsze są odpowiednie do nauczania, niezawsze dostatecznie obszerne i higieniczne. Zmniejszenie procentu izb wynajętych — to pierwsza troska kuratorium.

Procent ten niechybnie uległ zmianie przez wybudowanie kosztem 3 i pół miln. zł 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego w woj. wileńskim i ulegnie dalszej zmianie przez wybudowanie kosztem 3,3 miln. zł 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego w Nowogródczyźnie, z których 40% oddano do użytku w nowym roku szkolnym.

Pomijając szkoły marszałkowskie, w sezonie budowlanym 38 r. budowano nowych szkół 314, z czego 156 oddano już do użytku, przeważnie dzięki pomocy TPBPSP.

Następna sprawa to etaty nauczycielskie, które wzrosły, jeśli chodzi o szkolnictwo powszechne, o 246 nowych w bieżącym roku szkolnym. Nowe etaty zostały zużyte głównie na podniesienie stopnia organizacyjnego szkół wiejskich oraz na zorganizowanie oddziałów równoległych w przepełnionych szkołach III stopnia. 10 etatów przeznaczono dla nauczycieli religii. Pocieszającym objawem jest stały ubytek szkół I stopnia i silny wzrost liczby szkół II i III stopnia.

Niemniej ważną sprawą jest realizacja powszechnego nauczania. W chwili obecnej dzieci w wieku szkolnym jest blisko pół miliona i z tego tylko 85% uczy się w szkołach, 15% nie chodzi do szkoły. Przeważnie są to dzieci z rejonów bezszkolnych i dzieci niesklasyfikowane. W znacznym stopniu osiągnięciu 100% nauczania przeszkadzają warunki demograficzne Wileńszczyzny, postępująca naprzód akcja scaleniowa gruntów i rzadkie w niektórych miejscowościach rozmieszczenie osiedli ludzkich, co wywołuje powstawanie rejonów bezszkolnych.

Pomimo ciągle wzrastającej proporcji na korzyść szkół wyżej zorganizowanych tzn. II i III stopnia, zbyt duży procent, bo 56,4% dzieci uczęszcza do szkół powszechnych I stopnia, których jest przytłaczająca większość. Ten stan jest ślepym zaułkiem szkolnictwa powszechnego na naszych ziemiach.

Pod względem ilości szkół najniżej zorganizowanych okręg szkolny wileński stoi na drugim miejscu od końca przed okręgiem lwowskim.

Następna bolączka to frekwencja w szkołach powszechnych. W szkołach wiejskich, niżej zorganizowanych, przeciętna frekwencja jesienią wynosi od 55—75% w najsłabszym obwodzie, w miesiącach zimowych od 80—95%, na wiosnę spada do 60%, a nawet mniej w najsłabszych powiatach i do 80% w obwodach najmocniejszych (Lida, Suwałki). Jednak i tu są pewne objawy optymistyczne. Jeśli porównać przeciętną frekwencję na wsi w ciągu ostatnich trzech lat, uderza stały, choć niejednakowy jej wzrost we wszystkich powiatach i we wszystkich okresach roku szkolnego.

Po omówieniu spraw szkolnictwa powszechnego, kurator Godecki omówił już nie tak szczegółowo zagadnienie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i szkolnictwa zawodowego.

Należy tu zwrócić uwagę przede wszystkim na małą ilość kandydatów do stanu nauczycielskiego i sytuacja ta za lat kilka może się okazać katastrofalną dla szkolnictwa polskiego w ogóle.

Dalszą interesującą sprawą na tym odcinku jest stały wzrost młodzieży garnącej się do szkół zawodowych. Wzrost ten jest tak duży, że w roku bież. powyżej 300 kandydatów, pomimo zdania przez nich pomyślnie egzaminów, nie można było przyjąć z powodu braku miejsc, przede wszystkim w szkolnictwie przemysłowym i handlowym.

Na uwagę zasługują zawodowe kursy wędrowne (rolnicze, szycia, trykotarstwa, gospodarstwa domowego, rzemieślnicze, techniczne, handlowe dla kupców, subiektów, straganiarskie, pisania na maszynie itd), które dały dobre rezultaty i będą prowadzone w dalszym ciągu.

W dyskusji, która się po przerwie rozwinęła, kurator Godecki i naczelnicy wydziałów dawali wyjaśnienia na zapytania w sprawie szkolnictwa mniejszościowego, zmniejszenia procentu młodzieży nieuczącej się i inne, dotyczące całokształtu rozwoju szkolnictwa na Wileńszczyźnie.

Echa wybuchu w olejarni Kurlandzkiej

Inżynier Trok uniewinniony

27 stycznia 1937 r. w Olejarni Kurlandzkiej, jednej z największych olejarni w Polsce, miał miejsce tragiczny wybuch. Wyleciał w powietrze nowozainstalowany kompressor motorowy.

Wybuch pociągnął za sobą tragiczne skutki. Zginęło na miejscu trzech robotników, zatrudnionych w tym oddziale fabryki.

Prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności sądowej głównego inżyniera fabryki J. L. Troka, który montował powyższy kompressor. Inżynier Trok odpowiadał z artykułu 230 K. K. i został skazany przez Sąd Okręgowy w Wilnie na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Skazany odwołał się od tego wyroku do Sądu Apelacyjnego, przed którym wczoraj toczyła się ta rozprawa.

Sąd Apelacyjny stanął na odmiennym, niż Sąd Okręgowy stanowisku. Uchylił wyrok pierwszej instancji i inżyniera Troka uniewinnił.

Międzypaństwowa konferencja staroobrzędowców w Wilnie

Z inicjatywy Naczelnej Rady Staroobrzędowców w Polsce w dniach 13 i 14 września rb. odbędzie się w Wilnie międzypaństwowa konferencja przedstawicieli naczelnych organów Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego i organizacji staroobrzędowców z Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Niemiec (Prusy Wschodnie).

Konferencja ta poświęcona będzie aktualnym zagadnieniom życia Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, problemom duszpasterstwa i wykonania praktyk religijnych oraz przygotowania projektowanego pierwszego po wielkiej wojnie oficjalnego zjazdu-soboru przedstawicieli organów reprezentujących Wschodni Kościół Staroobrzędowy we wszystkich państwach poza Rosją Sowiecką.

Tak zw. staroobrzędowcy-bezpopowcy należą do samodzielnego dziś odłamu Wschodniego Kościoła Prawosławnego, który doznał wielkiego rozłamu na skutek reform patryarchy Nikona w końcu XVIII wieku, przy czym przeciwnicy tych reform — staroobrzędowcy — okrutnie prześladowani i tępieni, masowo emigrowali za granicę ówczesnej Rosji. Staroobrzędowcy, zamieszkali dziś poza granicami Rosji Sowieckiej, stanowią zgodną i dosyć liczną rodzinę, zamieszkując w większych skupieniach w Polsce, na Litwie, Łotwie, w Estonii, Prusach Wschodnich, Rumunii, Turcji, na Dalekim Wschodzie (Mandżurja) oraz Ameryce Północnej i Południowej, w ogólnej liczbie około 500,000 wiernych.

W większości z wymienionych państw, zwłaszcza tam, gdzie staroobrzędowcy mieszkają w znacznych skupieniach, są oni zorganizowani nie tylko w pojedyncze parafie-gminy, lecz mają specjalne naczelne organa, które reprezentują Wschodni Kościół Staroobrzędowy i kierują jego życiem. Staroobrzędowcy polscy są dumni, iż dzięki niezamąconym nigdy stosunkom z narodem i państwem polskim właśnie w Polsce Odrodzonej stosunek państwa do Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego został uregulowany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej specjalnym rozporządzeniem, będącym jednym z pierwszych aktów tego rodzaju.

12 września rb. będą staroobrzędowcy uroczyście obchodzić już 10-lecie od czasu ogłoszenia tych aktów ustawodawczych.

Omawiana międzypaństwowa konferencja staroobrzędowców budzi zrozumiałe zainteresowanie, że względu na aktywną rolę staroobrzedowców w życiu państw nadbałtyckich oraz ze względu na to, że inicjatywa zwołania tej konferencji pochodzi z Polski, od staroobrzędowców polskich.

* * *

W dniu 12 września br. staroobrzędowcy polscy będą uroczyście obchodzić 10-lecie ogłoszenia ustaw regulujących życie Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego w Polsce.

W dniu tym we wszystkich 53 wyznaniowych gminach tego kościoła zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa. W Wilnie nabożeństwo dziękczynne odprawione zostanie o godz. 11 w świątyni Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego na Nowym Świecie z udziałem członków Rady Naczelnej Staroobrzędowców i Sądu Duchownego oraz przedstawicieli zagranicznych staroobrzędowców, którzy zapowiedzieli już swój przyjazd z Łotwy, Litwy, Estonii i Niemiec. W tymże dniu w lokalu Rady Naczelnej Staroobrzędowców (ul. Ad. Mickiewicza 22-a m. 2) o godz. 17 odbędzie się uroczyste nadzwyczajne posiedzenie plenum Naczelnej Rady Staroobrzędowców, poświęcone temu doniosłemu w życiu Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego na Ziemiach Polskich zdarzeniu, jakim było ogłoszenie wspomnianych ustaw.

Zwycięstwo polskich motocyklistów w Tallinie



W niedzielę odbyły się w Tallinie pod protektoratem prezydenta republiki, międzynarodowe zawody motocyklowe, z udziałem 4 polskich motocyklistów, którzy odnieśli duży sukces, zajmując w swych kategoriach dwa czołowe miejsca. Na zdjęciu — polscy motocykliści Baron i Mieloch z Warszawy, w momencie zwycięskiego finiszu.

Redaktor „Lietuvos Žinios" bawił w Wilnie

Bawił w Wilnie naczelny redaktor gazety litewskiej „Lietuvos Žinios", wychodzącej w Kownie, p. Jan Kordelis.

Pikietowanie księgarń żydowskich

W ciągu ostatnich paru dni prowadzona jest w mieście akcja pikietowania księgarni żydowskich. Przechodząc ulicą Wielką, Troc ką czy Ostrobramską, można zauważyć pikiety przy wszystkich księgarniach żydowskich. Policja, by nie dopuścić do ewentualnych zajść, pełni wzmożoną służbę patrolową.

Daje się zauważyć większy niż w poprzednich latach ruch w księgarniach chrześcijańskich, a minimalny w żydowskich.

Omal nie zostaliśmy bez mąki i kasz

Z chwilą wejście w życie rozporządzenia o opłatach od mąki i kasz, sfery młynarskie zostały mocno zaniepokojone. Źródło niepokoju tkwiło w tem, że niewiadomo było, czy opłaty te będą pobierane z dołu, czy z góry. Pobieranie opłat z góry utrudniłoby kredyt, jakiego udzielają młynarze odbiorcom, otrzymując należność od nich w większości wypadków po rozsprzedaniu zabranego towaru — i do pewnego stopnia zahamowałoby obroty, przyczyniając się do unieruchomienia poszczególnych warsztatów młyńskich. To też właściciele młynów, których na terenie ziem płn.-wschodnich mamy 2,808, a według województw: w wileńskim 490, białostockiem 777, nowogródzkim 858 i poleskim 683 — wysunęli postulat, aby opłaty od mąki i kasz pobierane były dopiero po zakończeniu kampanii produkcyjnej, zwłaszcza, że i obecnie sytuacja młynarstwa jest nieszczególna ze względu na niewygodne normy przemiałowe, które zmusiły już niektóre młyny do przerwania produkcji.

Jednocześnie ziemiom naszym zagroziło niebezpieczeństwo pozostania przez 2 tygodnie bez mąki i kasz. Zgodnie bowiem z rozporządzeniem władze kontrolne wymagały specjalnych plomb przy workach — tymczasem plomb tych brakło. W Polsce istnieją tylko 3 fabryki, produkujące plomby — w obecnej chwili są one zawalone zamówieniami i nie mogą z niemi nadążyć. Dla naszych ziem plomby mogłyby być gotowe dopiero za jakieś dwa tygodnie a co za tem idzie — za dwa tygodnie ukazałaby się na rynku mąka i kasze, gdyż obrót tymi artykułami w workach nieplombowanych jest wzbroniony.

Staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie udało się tę trudność przezwyciężyć. Władze kontrolne obiecały, że nie będą zbyt rygorystycznie stosowały przepisów rozporządzenia do czasu aż młyny sprowadzą plomby — pod warunkiem, że 1) młyny wyszlą natychmiast zamówienia na plomby i 2) do tego czasu będą stosowały własne plomby, ale w ten sposób, aby nie mogły one po zdjęciu być użyte po raz drugi.

W ten sposób utrudnienie w zaopatrzeniu miejscowego rynku w mąkę i kaszę zostało usunięte.

(en).

Konserwator przeprowadził badania kurhanu koło Gudogaju

6 bm. przebywał w pow. oszmiańskim konserwator Urzędu Wojewódzkiego wileńskiego, który przeprowadził badania archeologiczne rozkopanego w czasie robót drogowych starego kurhanu około Gudogaju. Ponadto konserwator interesował się stanem znajdujących się na obszarze powiatu zabytków.

Dwie kobiety poniosły śmierć pod pociągiem koło Landwarowa

8 bm., o godz. 6.41 na przystanku kolejowym Leśniki (koło Landwarowa) dwie kobiety o nieustalonych nazwiskach wysiadły na lewą stronę na międzytorze i wpadły pod pociąg idący z Wilna. Jedna z kobiet została zabita na miejscu, druga zaś zmarła w drodze do szpitala wileńskiego.

Sprawcy mordu w Smorgoniach aresztowani?

Morderstwo rabunkowe, popełnione w Smorgoniach nie uszło bandytom bezkarnie. Wczoraj zdołano aresztować domniemanych zabójców Etli Alperowiczowej. Nazwiska aresztowanych ze względu na pierwiastkowy stan dochodzenia trzymane są na razie w tajemnicy.

Z więzienia do domu wariatów...

Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego w Wilnie ogłosił wyrok w ciekawej sprawie 60-letniego p. P., oskarżonego o demoralizowanie młodych dziewczynek i nieprzyzwoite zachowanie się w ogrodzie Bernardyńskim.

Policja otrzymała informacje, iż w ogrodzie Bernardyńskim grasuje pewien starszy mężczyzna, który w zacisznych alejach obnażając się „straszy" niewiasty, w nieprzyzwoity sposób.

Wywiadowczynie policji zatrzymały go na gorącym uczynku przestępstwa.

Sąd Grodzki skazał P. na karę więzienia. Sąd Okręgowy zaś stanął na innym stanowisku. Uważając, że oskarżony jest chorym psychicznie, skazał go na osadzenie w domu wariatów. (c).

Zagadkowa śmierć pastucha

W polu w pobliżu wsi Miedziuny, gminy polańskiej, pow. oszmiańskiego znaleziono wczoraj w kałuży krwi zwłoki 11-letniego pastucha Czesława Mochnacza.

Na nodze jego była przecięta arteria co spowodowało śmierć. Obok leżał nóż, stanowiący własność zmarłego pastuszka. Przypuszczalnie Mochnacz został zamordowany, aczkolwiek nie jest też wykluczony nieszczęśliwy wypadek. (c).

Sprostowanie

Do ogłoszenia odbiorników ECHO P. Z. T. w naszym piśmie z dnia 4 bm. zakradł się błąd. Mianowicie przy cenach aparatów opuszczono słowa „za gotówkę". Wobec powyższego wyjaśniamy, że ceny odborników ECHO 128—Z i 129—Z wynoszą odpowiednio zł 225 i zł 185 za gotówkę, a przy kupnie ratalnym ceny są nieco wyższe.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 września 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

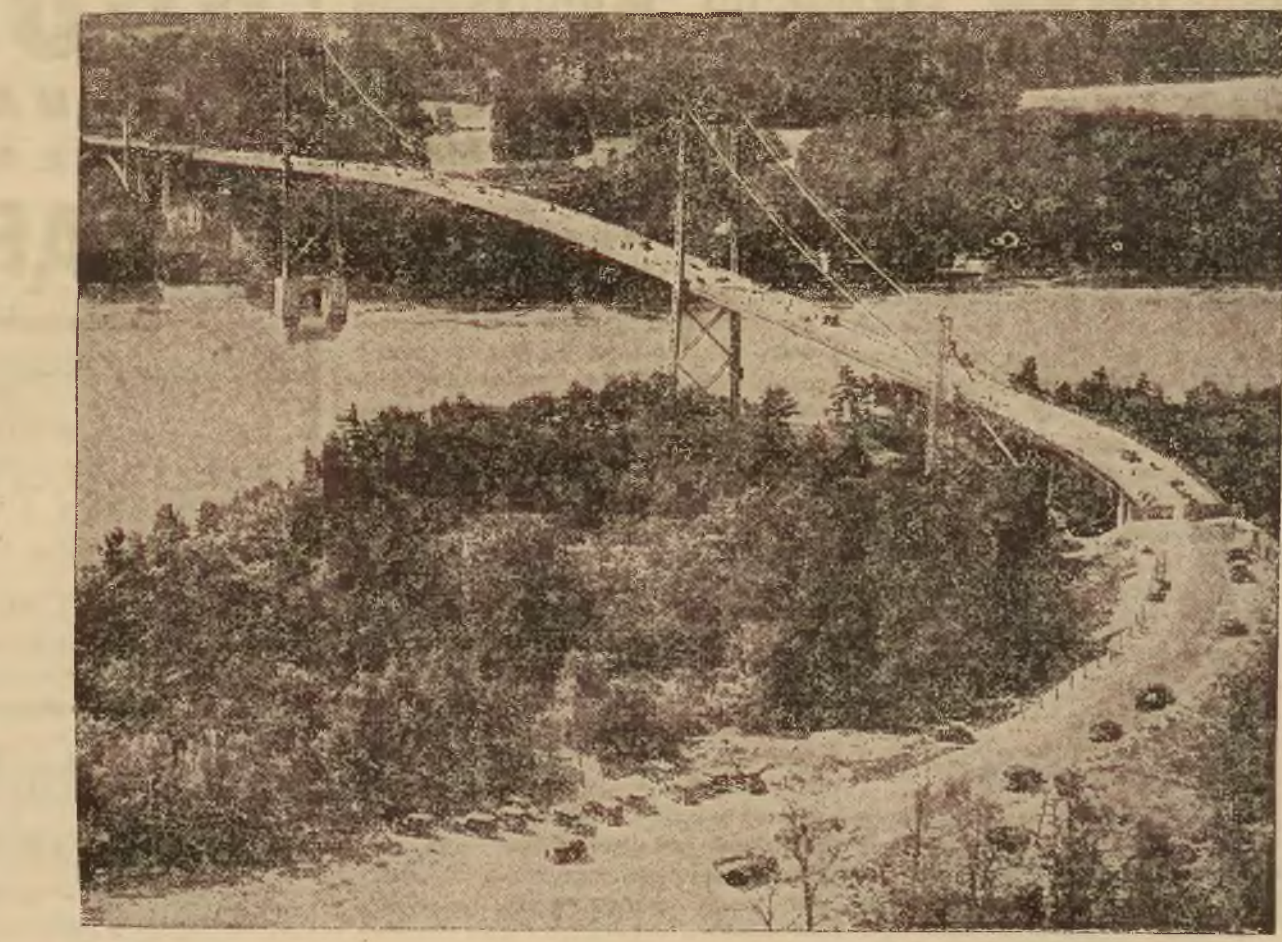
Żyto I stand. 696 g/l	15.25	15.75
„ II „ 670 „	14.75	15 25
Pszenica I „ 748 „	21.00	21.75
„ II „ 726 „	20.00	20.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	14.50	15.00
Owies I „ 468 „	14.50	15.00
„ II „ 445 „	—	—
Gryka „ 630 „	16.50	17.—
„ „ 610 „	15.75	16 25
Mąka żytnia gat. I 0—50%	28.00	29.—
„ „ „ I 0—65%	25.00	26.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	18 —	19.00
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.50	41.50
„ „ „ I-A 0—65%	40.—	40 50
„ „ „ II 30—65%	35.—	?6.50
„ „ „ II-A 50—65%	?6.—	27.—
„ „ „ III 65—70%	—	—
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	8.—	8.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	—	—
Wyka	—	—
Łubin niebieski	11.—	12.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	42.50	43.25
Len trzepany Wołożyn	—	—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	—	—
Len czesany Horodziej	—	—
Kądziel horodziejska	—	—
Targaniec moczony	—	—
„ Wołożyn	—	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 8 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.90	3.20
stołowe	2.80	3.10
solone	2.70	3.00
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja 1 kg	1.30	1.40

Nowy most między USA i Kanadą



Nowy most między Stanami Zjedn. i Kanadą, znajdujący się w pobliżu miejscowości Aleksendrin-Bay w stanie N. York.



Fragment zabawy ludowej, przed pałacem królewskim w Tiranie.



Efektowny moment z biegu na 110 m z płotkami, który wygrał Anglik Finley.

Giełda warszawska

z dnia 8 września 1938 r.

Belgi belgijskie	89,87
Dolary amerykańskie	531.00
Dolary kanadyjskie	5. 0.½
Floreny holenderskie	288,14
Franki francuskie	14,45
Franki szwajcarskie	120.70
Funty angielskie	25,71
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	14,60
Korony duńskie	114.75
Korony norweskie	129.13
Korony szwedzkie	132,59
Liry włoskie	21,95
Marki fińskie	11,34
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	89,00
Tel Aviv	25,50
Akcje:	
Bank Polski	125,00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	66,38
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	—
Pożyczka inwestycyjna druga	85,75
Pożyczka konwersyjna	70.00
5% kolejowa	—
Pożyczka konsolidacyjna	66,75
8% ziemska dol. kupon	50,51

Rak ziemniaczany

Na działkach miejskich został wykryty rak ziemniaczany który, jako bardzo niebezpieczna, epidemiczna choroba ziemniaków może doprowadzić do katastrofalnej obniżki plonów i do jeszcze większego zubożenia ludności, zamieszkującej na peryferiach miasta. Wydział gospodarczy zarządu miejskiego w porozumieniu ze starostą i stacją ochrony roślin, rozpoczął akcję do zlokalizowania i zwalczania tej choroby. Obecnie stwierdzono wystąpienie raka w czterech punktach: na ul. Szkaplernej. Celem ułatwienia rozpoczętej akcji oraz zachęcenia dzierżawców do natychmiastowego meldowania o występowaniu raka, jak również ulżenia biednej ludności miasta, nawiedzonej klęską Magistrat upoważnił wydział gospodarczy do zwalniania w roku 1938 od opłat dzierżawnych tych dzierżawców gruntów na obszarze których został wykryty rak ziemniaczany.

Z teki policyjnej

Wczoraj dostarczono do szpitala św. Jakuba Marię Uszaczównę, służącą zam. przy ul. Niemieckiej 35 z oznakami poważnego zatrucia się nieustaloną na razie trucizną.

—

Wczoraj rano przy ul. Belwederskiej doszło do krwawej bójki w czasie której został ciężko poraniony nożem przez swoją siostrę Józef Rakowski. Przewieziono go do szpitala św. Jakuba.

—

Przy zbiegu ul. Wielkiej i Łotoczek została przejechana przez motocykl 90120 8-letnia Krystyna Lebedziewska (Połocka 14).

—

Antoni Stankiewicz (Wronio-Ponar. 10) napadł i pobił Bolesława Jagiełło (Bagatela 13).

Jerzy Mariusz Taylor 56)

Czciciele Wotana

Na razie jednak o łąkach lubartowskich zacichło. Od czasu owego świnobicia u wdowy Klein o sprawie tej prawie nie mówiono, a już proces jakby wywietrzał wszystkim z głowy. Bo też, co prawda, na gadanie nikt nie miał teraz czasu na Grobli. Zbyt dużo było roboty w polu. Jakże? Sianokosy były w całej pełni. Chłopi machali kosami od wczesnego ranka do późnego wieczora, nad Wisłą, na mokradłach, gdzie tylko który miał łąkę. A babom też zbywało czasu do gadania, bo dla nich zaczął się okres podskubywania gęsi, segregowania puchu i dostarczania go do spółdzielni, gdzie trzeba było użerać się z kierownikiem, aby nie oszwabił na łut czy dwa przy wadze.

Ale o co chodziło właściwie? Co w mowie Związku Czcicieli Wotana nosiło tę nazwę fantastyczną, zaczerpniętą z bohaterskiej sagi o Nibelungach?

Jest pewne, że dr Johnke nie przedsiębrałby zapewne tej bądź co bądź ryzykownej wyprawy, a żaden członek Związku Czcicieli Wotana nie mówiłby nic o Złocie Renu, gdyby nie Kurt Krebs. Któż to był taki? Znali go wszyscy. Każdy mieszkaniec kolonii na Grobli, zapytany o niego, odpowiedziałby, że to syn Elzy — handlarki mlekiem Odpowiedzi towarzyszyłby zapewne zagadkowy uśmiech.

Lekarz, który badał młodego Kurta w szkole, określił jego stan taką jakąś dziwaczną nazwą, której nie zrozumiał i nie zapamiętał nikt. Nie było to zresztą potrzebne. I tak wiedzieli wszyscy, że Kurt jest przygłupek. Jego ojciec też był taki sam, a pono i dziadek, którego pamiętało wielu, także był nie lepszy.

Mówiono, że to z tych mokradeł torfowych, na których mieszkali, taka na nich przyszła głupota. Bo chata Krebsów, uboga, na wpół rozwalona, wcale nie podobna do zamożnych i czystych domów kolonii, stała właśnie wśród najgorszych rozlewisk, nad którymi unosiły się zawsze niezdrowe opary.

Ale cóż? Taki już mieli kawałek ziemi i na to nie było żadnej rady. Siać zboża nie było gdzie, ledwie że wystarczyło pod ziemniaki, więc Elza wzięła się do handlowania mlekiem. Nosiła je aż do miasteczka i jakoś żyli z tego we troje. A małego Kura, kiedy trochę podrósł i okazało się, że do nauki nie jest zdolny, zapędzono do pasania cudzych gęsi, a potem i bydła.

Nie powierzano mu dużo, bo gospodarze obawiali się, żeby czego złego z nimi nie zrobił, ale zawsze z pięć, albo i więcej, miał na swojej opiece. Pasał je zwykle za wałem, tuż przy cmentarzu, bo tam trawa była najlepsza, i w szkodę trudno było wpędzić, ale, jak to przygłupek, musiał nacierpieć się wiele. Dokuczały mu zdrowe dzieci. I to nie tylko z kolonii, ale i z polskich wsi. Najwięcej te z Zawody, bo tej grunty graniczyły prawie z cmentarzem niemieckim.

Bywało czasem, że Kurt leży sobie pod drzewem i patrzy więcej w niebo niż na krowy, uśmiecha się do obłoków i mamrocze coś sam do siebie, a te małe chłopaki z Zawody natrząsają się z niego. Wymyślili sobie nawet taką śpiewkę:

„Ach ty Szwabie - kartoflarzu,
ganiasz krowy po cmentarzu,
Pana Boga nie znasz
Kopytem się żegnasz".

Przy końcu ostatniej strofki zwykle zaśmiewali się do rozpuku, bo przygłupek robił takie cudaczne miny i tak zabawnie coś bełkotał, a krowy przez ten czas tak łaziły swobodnie gdzie chciały, że nie podobna było się nie śmiać.

Ale na tego przygłupka nachodziły też czasem takie chwile, że przestawał bełkotać niezrozumiale, przestawał uśmiechać się bezmyślnie, a zaczynał mówić jak każdy zdrowy normalny chłopiec. No, oczywiście, tylko w tym języku, jakiego nauczono go w chacie rodziców na mokradłach torfowych. Tego więc polskie dzieci z Zawody też nie rozumiały, te z kolonii mogły wyrozumieć, ale i one się śmiały. Bo Kurt Krebs gadał takie różności, że niesposób było się nie śmiać. A to, że w nocy widuje nad Teresinkiem wielką łunę. Jakby płomienie wydobywały się z góry, na kórej stoi pałac książęcy. Raz nawet słyszał podobno dolatujący stamtąd wielki huk i mówił, że diabli w podziemiach pałacu kuli ogromnymi młotami złoto.

Aż dziw brał, skąd mu to wszystko przychodziło do głowy.

No, ma się rozumieć, że tych jego bredni mało kto słuchał. Ale dr Johnke zwrócił na niego uwagę, bo jego interesowały takie rzeczy. Pogadał z przygłupkiem raz i drugi, wypytał go o te zwidzenia, zapisał je nawet. A potem zdarzyło się, że pogadał o tym kiedyś z młodymi Erninami. I wtedy najprzód najmłodszy Otto, a później i dwaj starsi przypomnieli sobie o takiej bajce, która w okolicy krążyła o pałacu.

Gadali ludzie, że jeden z książąt Ostrogskich kiedyś, ale to już bardzo dawno, miał ukryć w podziemiach jakieś skarby ogromne. Było to pono w czasie wojny szwedzkiej, kiedy nieprzyjaciel hulał po kraju i takie wielkie bogactwa trzymać na wierzchu było niebezpiecznie.

Książę ów miał przy sobie takiego jakiegoś wróża-astrologa, który z gwiazd mu przepowiadał przyszłość, a znał — jeżeli wierzyć bajce — przeróżne czary i zaklęcia. Wróż ten więc dla bezpieczeństwa, aby nikt poza księciem nie mógł skarbów wydobyć z ukrycia, młodą i bardzo piękną księżniczkę Ostrogską — siostrę księcia, zamienił w złotą kaczkę i kazał jej pilnować tych skrzyń z kosztownościami, które ukrył na dnie podziemnego jeziora.

Otto Ernin, opowiadając o tym, zastrzegał się co chwila z pewnym zażenowaniem, że to jest tylko taka bajka, ale dr Johnke nie wyśmiewał się z niego wcale i był czegoś dziwnie zamyślony.

— No, zapewne, że masz słuszność. Oczywiście to jest tylko bajka — powiedział wreszcie. — Ale widzisz, mój drogi, każda legenda powstaje zawsze na tle jakiegoś prawdziwego zdarzenia. Mógłbym ci wymienić niejeden wypadek, kiedy baśń o skarbach zamieniła się w rzeczywistość, bo skarby znaleziono naprawdę.

Ku zdumieniu młodych Erninów dr Johnke potraktował tę sprawę zupełnie poważnie i z podejściem nawskroś realnym. Zastanawiało go jedynie to jezioro podziemne. Czyżby chodziło tu o Dunaj — staw u podnóży pałacowego wzgórza, gdzie brał początek potok, przepływający przez park.

Okazało się jednak, że ten szczegół właśnie był najzupełniej realny. Wilhelm Ernin zdziwił się nawet, że dr Johnke nic o tym nie wie. Owszem, pod rozległym tarasem pałacu mieściły się przecież głębokie podziemia. Dwie, a może nawet trzy kondygnacje. Górne służyły jako piwnice, a na najniższej znajdowało się jeziorko, z którego wody wypływały nazewnątrz, zasilając staw, zwany Dunajem.

(D. c. n.).

KRONIKA

WRZESIEŃ 9 Piątek

Dziś: Sergiusza.
Jutro: Mikołaja z Tolent

Wschód słońca — g. 4 m. 40
Zachód słońca — g. 5 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 8. IX. 1938 r.

Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 11
Opad —
Wiatr: poł.-zachodni
Tendencja barom.: wzrost
Uwaga: Chmurno, wiecz. pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagielońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31)

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTE

— **Dyrektor Lasów Państwowych Edward Szemioth** rozpoczął trzytygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął kierownik Biura Organizacji i Inspekcji Marian Hoppen.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie organizacyjne Komitetu w sprawie powitania wracających oddziałów wojskowych.** W związku z powrotem garnizonu wileńskiego z ćwiczeń letnich organizuje się w Wilnie komitet uroczystego powitania wracających do miasta oddziałów wojskowych.

W sprawie tej zwołane zostało dziś na godz. 18 do lokalu Magistratu zebranie organizacyjne, na które zaproszeni zostali przedstwiciele władz z p. wojewodą wileńskim Bociańskim na czele oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

— **Gdzie będzie wyłączone światło elektryczne.** 10 bm. od godz. 4 rano do godz. 18 będzie wyłączony prąd elektryczny na ulicach: Piłsudskiego na odcinku od Ponarskiej do Nowogródzkiej; na ul. Ponarskiej na odcinku od ul. Piłsudskiego do Smoleńskiej, na ul. Kijowskiej, Rydza Śmigłego, Archanielskiej i Dyneburskiej.

AKADEMICKA

— **Sodalicja Mariańska Akademików** wzywa swych członków do zgłoszenia się w lokalu (ul. Wielka 64) w dn 11 lub 12 bm w godz. 15—17.

SPRAWY SZKOLNE

— **W II Państwowym Liceum i Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie** zostaje zorganizowany III oddział klasy I gimnazjalnej. Zgłoszenia kandydatów, którzy złożyli egzamin wstępny na wiosnę w gimnazjach państwowych w Wilnie i nie zostali przyjęci, lub dzieci urzędników państwowych przeniesionych służbowo będą przyjmowane do dnia 10 września rb. (sobota) do godz. 12. Nauka rozpocznie się w poniedziałek 12 września o godz. 8. **Dyrekcja.**

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP** komunikuje, że kursy z zakresu gimnazjum oraz kurs z zakresu 6 kl. starego typu dla repetentów zostają wznowione dnia 7 września o godz. 17 w nowym lokalu ul. **Zawalna 21** (lokal Gimn Związku Osadników). Wykładają profesorowie szkół państwowych o pełnych kwalifikacjach.

Zapisy od dnia 5 września w godzinach 17—18 w nowym lokalu.

— **Pryw. 7-kl. Koedukacyjna Szkoła Powszechna III stopnia Haliny Siewiczowej p. n. „Szkoła Radosna"** przyjmuje zapisy do wszystkich klas oraz do przedszkola codziennie od 12—16, ul. El. Orzeszkowej 11-b. Racjonalne i ulepszone metody nauczania pod kierunkiem wykwalifikowanych doborowych sił pedagogicznych. Należyte i sumienne przygotowanie do szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Języki obce. Środowisko kulturalne. **Lokal piękny, słoneczny.** Ogród, boisko **Warunki dostępne.** i od 15—18. Tel 16—25

— **Szkoła powszechna dla dzieci umysłowo upośledzonych.** Wobec wzrostu liczby dzieci umysłowo upośledzonych Magistrat na skutek pisma Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publiczn. pstanowił uruchomić publiczną szkołę powszechną dla dzieci umysłowo upośledzonych w lokalu przy ul. Piłsudskiego 2. Dotychczas istniała jedna taka szkoła przy ul. Wileńskiej 8 z filią pryz ul. W. Pohulanka 18.

— **BURSA ŻEŃSKA Z. P. O. K** przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, zawodowych i średnich. Informacje w kancelarii Bursy, ul. Bazyliańska 2 m. 20 od 10—12

Z POCZTY

— **Zmiana lokalu urzędu poczt.-telekom. Wlno 2.** Z dniem 7 bm. dworcowy urząd poczt.-telekom. Wilno 2 został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Kolejowej Nr 11

NOWOGRÓDZKA

— **Protestują.** Zarząd Miejski w Nowogródku, powołując się na uchwałę Rady Miejskiej z dnia 25.I. 1937 r., rozesłał właścicielom nieruchomości przy ul. Farnej i Kościelnej nakazy płatnicze, w których wzywa do uiszczenia w ciągu 30 dni 50% kosztów budowy ulicy, zgodnie z ustawą budowlaną, znowelizowaną w 1936 r. Ten niespodziewany grad nakazów spotkał się ze zdecydowanym protestem, gros bowiem właścicieli nieruchomości powołuje się na to, że pod budowę ulic odstąpili dobrowolnie (bez odszkodowania) swe grunta, których wartość przekracza w wielu wypadkach koszta budowy ulicy i że według pierwolnego zapewnienia — ulice miały być brukowane na koszt miasta.

— **Wycieczka dziennikarzy w Nowogródku.** Bawiła w Nowogródku grupa dziennikarzy zaproszonych przez Komitet „Dni Mickiewiczowskich". Na 30 zgłoszonych udziałów przyjechało 21, m. in. red. Stanisław Smoleński (Obóz Zjednoczenia Narodowego), red Stefan Krukowski (Kurier Poranny), red. Jerzy Waldenberg (Robotnik Polski), red. Władysław Frącz (Goniec Warszawski), red Tadeusz Pietkiewicz (A. B. C.), red. Maria Kaczyńska (Mały Dziennik), red. Bronisław Bronert (Tygodnik Ilustrowany), red. Zbigniew Łukomski (Słowo Pomorskie), red. Adam Pomian-Kruszyński (Polskie Radio w Baranowiczach) i inni.

LIDZKA

— **Przywłaszczył rower motorowy.** Marian Więckiewicz zam. w Ejszyszkach wypożyczył za opłatą swój rower motorowy wartości 500 zł Bronisławowi Wasilewskiemu zam. w Oranach. Wasilewski rower miał zwrócić Więckowiczowi po 5 godzinach. Nie uczynił jednak tego i zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **Zadał kłutą ranę.** Podczas kłótni pomiędzy Kazimierzem Juchniewiczem z kol. Bołądzie, gm. ejszyskiej, a Franciszkiem Rudzikowskim, ten ostatni zadał kłutą ranę w klatkę piersiową Juchniewiczowi. Rannego odstawiono do szpitala w Ejszyszkach.

— **Kwesta uliczna w Lidzie.** Przeprowadzona kwesta uliczna w Lidzie przez Towarzystwo Walki z Nędzą Wyjątkową dała 91 zł 33 gr dochodu. Czysty zysk w kwocie 87 zł 03 gr przeznaczono na cele Towarzystwa.

BARANOWICKA

— **Tydzień LOPP na terenie powiatu baranowickiego.** W sali konferencyjnej starostwa w Baranowiczach 6 września br. odbył się konferencja w celu zorganizowania propagandowego tygodnia LOPP na terenie powiatu i w Baranowiczach. Tydzień postanowiono urządzić w dniach od 24 września do 1 października rb. Program tygodnia przewiduje szereg imprez i zbiórek na dozbrojenie armii. Na posiedzeniu konferencyjnym zostały wyłonione dwie sekcje: sekcja propagandowa i sekcja zbiórkowa. Do pierwszej sekcji weszli: nacz. poczt. p. Sak, płk. Jastrzębski, prof. Wojtun, dyr. Ub. Społ. p. Galicki, red. Horoszkiewicz i kpt. Ziembo. Do sekcji drugiej wybrani zostali: kom. Jasiński, dr Lewkowicz, Stawowa, Wasilewska, Kreczetowiczowa, Zejtzowa, nacz. Awinowicki, Jezierski Podlecki, Nieciejewski, Karaś, Pomianowski, Krotocowski, Lambricht i Trachtenberg. Zebrani z uznaniem przyjęli inicjatywę szkolnictwa powsz. na terenie powiatu, które w rb. zadeklarowało przez Obwód Pow. LOP w Baranowiczach kwotę 5000 zł na dozbrojenie armii w powietrzu. Z zadeklarowanej sumy szkol. powsz. w rb. wpłaca już 2000 zł. następne zaś trzy tys złotych zamierza zebrać w r. 1939. Na fundusz ten złożą się drobne ofiary dziatwy szkolnej w postaci 1-groszowych składek miesięcznych i dochody z różnych imprez szkolnych.

Poza tym z uznaniem również przyjęto do wiadomości inicjatywę Zarządu i Rady gminy Darewo, która zamierza w najbliższym czasie opodatkować się po kilkanaście groszy od 1 ha i uzyskany w ten sposób fundusz przekazać przez Obwód Pow. LOPP w Baranowiczach, na dozbrojenie armii.

— **OKOŁO 60 HA LASU SEN. RDUŁTOWSKIEGO PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI. W zagajniku folw. Uzmosze, gm Wolna, wybuchł pożar w lesie należącym do senatora Konstantego Rdułtowskiego. Pożar trwał przez dwa dni i strawił 4 ha lasu dobrego i przeszło 53 ha lasu karłowatego. W akcji ratunkowej brały udział ochot. straże pożarne ze wsi Juszkiewicze, Czernichowa i Stojak, oraz miejscowa ludność. Po wielu wysiłkach pożar ugaszono.**

— **Nie ostrożna jazda.** Samochód Nr 50.237 na ul. Szosowej róg Mińskiej wskutek nadmiernej szybkości jazdy potrącił przechodzącą przez ulicę Kagan Libę lat 70, która upadła na jezdnię, doznając ogólnego potłuczenia.

— **Neisumienny dorożkarz.** Kłonia Władysław, nauczyc. szkoły powsz. ze wsi Lipsk, gm. krzywoszyńskiej zameldował, że śpiesząc się do pociągu wynajął dorożkarza Hocmana Piotra, żeby ten odwiózł go na dworzec w w Baranowiczach. Kłonia przez pośpiech zapomniał zabrać z dorożki walizkę z ubraniem wart. około 90 zł, które dorożkarz przywłaszczył.

— **Na gorącym uczynku kradzieży kamieni** Na trakcie wojewódzkim Baranowicze — Nowogródek, obok wsi Kołdyczewo, został zatrzymany mieszk. tejże wsi Rodkiewicz Adam na gorącym uczynku kradzieży kamieni brukowych na szkodę Zarządu Drogowego w Baranowiczach.

NIEŚWIESKA

— **Sprzęt wojenny dla KOP-u.** Rada gminna pogranicznego miasteczka Zaostrowiecze na ostatnim swym posiedzeniu postanowiła ufundować sprzęt wojenny dla miejscowego oddziału Korpusu Ochrony Pogranicza. Zarząd gminy spoza sum budżetowych w ciągu kilkunastu dni zebrał ponad 700 zł. Członkowie rady gminnej na uroczystym posiedzeniu złożyli gotówką odrazu, jako ofiarę na sprzęt dla armii, około 50 zł. Zbiórkę ofiar na powyższy cel energicznie podjęły wszystkie gromady i zrzeszenia na terenie całej gminy. Sprzęt zakupiony ma być w przyszłym miesiącu i przekazany miejscowemu garnizonowi w czasie święta Korpusu Ochrony Pogranicza. Należy zaznaczyć, że stacjonujący tam oddział KOP od szeregu lat wydatnie współpracuje z ludnością cywilną przy budowie: kościoła, przystani rzecznej, strzelnicy itp.

PRASŁAWSKA

— **Pan Prezydent R. P.** wyraził zgodę na wpisanie go do ksiąg metrykalnych, jako ojca chrzestnego dziewiątego syna Marcina Saulewicza, zam. w Dąbrówce, gm. bohińskiej. Chrzestniakowi ma być nadane imię Ignacy. Jednocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadesłał książeczkę oszczędnościową PKO z wkładką 50 zł.

Należy nadmienić, że rodzina Saulewicza składa się z 16 osób, gdyż ma on obecnie 9 synów i 5 córek.

DZIŚNIEŃSKA

— **Urząd Skarbowy buduje własny gmach.** Urząd Skarbowy w Głębokiem przystąpił do budowy własnego gmachu kosztem 1770 tys. zł, przyczym w roku bież. ma być wydane na budowę gmachu około 90 tys. zł, reszta zaś w roku następnym.

Wzniesiony zostanie piętrowy budynek z centralnym ogrzewaniem, specjalnie dostosowany do potrzeb urzędu skarbowego.

Gmach ten budowany jest przy ul. Biskupa Bandurskiego .gdzie ma stanąć również kilka gmachów użyteczności publicznej.

OSZMIAŃSKA

— **25 tys zł na pomoc siewną dla rolników.** Urząd Wojewódzki Wileński przydzielił do dyspozycji Wydziału Powiatowego w Oszmianie zł 25 tys na akcję pomocy siewnej dla rolników, dotkniętych klęską gradobicia.

— **Karabin maszynowy i działko dla wojska ufundowali konduktorzy Dyrekcji Wileńskiej PKP.** W dniu powrotu wojsk garnizonu.wileńskiego, tj. 14 bm., odbędzie się uroczyste wręczenie ciężkiego karabinu maszynowego z wózkiem, koniem i uprzężą oraz działka (granatnika) jednemu z pułków piechoty legionów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ufundowanych z dobrowolnych składek konduktorów dyrekcji wileńskiej PKP.

— **Wpadł z wozem do rzeki.** W dn. 6 bm. wskutek braku zabezpieczenia objazdu drogi około naprawiającego się mostu w Chorążyszkach, pow. oszmiańskiego, jadący Trofim Kowalski, wioząc na wozie sąsiadów, wpadł z koniem i wozem do rzeki Oszmianki. Koń utonął, Kowalski zaś został uratowany.

WILEJSKA

— **Strzelcy na dom ludowy.** Pododdział Związku Strzeleckiego Żodziszki odegrał z dużym powodzeniem sztukę 3-aktową „Panna rekrutem".

Liczna publiczność nagrodziła wysiłek strzelców długo niemilknącymi oklaskami. Dochód w sumie 45 zł przeznaczono na wykończenie sali teatralnej domu ludowego w Żodziszkach.

Dzielnych artystów zaprosiła na gościnny występ wieś Syrowatki.

POLESKA

— **Pożary od pioruna.** We wsi Bohdanówka pow. pińskiego piorun uderzył w dom mieszkalny E. Iliuczuka. Spalił się dach i została lekko porażona córka gospodarza 18-letnia Eudokia.

*

We wsiach Suche i Wólka, pow. pińskiego wskutek uderzenia pioruna spaliły się stodoły ze zbożem na szkodę M. Budnika i T. Klimowca. Straty sięgają 1500 zł.

*

W stodołę m-ca chut. Koszewicze, gm. żabczyckiej Mikity Pereca uderzył piorun, wywołując pożar. Stodoła i zgromadzone w niej zboże spaliły się.

— **Popchnął kolegę..** We wsi Płotnica pow. stolińskiego 10-letni Paweł Romaszko i Grzegorz Protasowicki w czasie młócenia zboża maszyną, bawili się, jeżdżąc na dyszlu kierata. W pewnym momencie Protasowicki popchnął swego kolegę. Romaszko został chwycony przez tryby kieratu i doznał zmiażdżenia nogi i ogólnych okaleczeń. Przewieziony do szpitala w Pińsku zmarł.

„Tydzień Strażacki" w Nieświeżu

Wobec masowych pożarów, jakie nawiedziły w roku bieżącym powiat nieświeski, ludność gromadnie pośpieszyła z ofiarami pieniężnymi i w naturze, na walkę z pożarem. Tydzień przeciwpożarowy, prowadzony obecnie na terenie całego powiatu, w niemal stu ochotniczych strażach pożarnych daje doskonały efekt. Opracowany pilnie program uroczystości tygodnia ściągnął nawet w najodleglejszych zakątkach pogranicznych tysięczne tłumy widzów. Niezależnie od uroczystości „tygodnia" odbyło się na terenie większych ośrodków w powiecie kilkanaście zespołowych koncentracyj strażackich przy udziale nawet straży wojskowych. Najokazalej wypadł dzień strażaka w Nieświeżu. W godzinach wieczorowych na wszczęty alarm przybyło do miasta kilkadziesiąt straży z okolic, wraz z taborami. Całe miasto roiło się od mundurów strażackich. Wszyscy młodzi i starzy wylegli na ulice. Posypały się do puszek kwestarskich ofiary, dawane hojną ręką na walkę z pożarem, który w tym roku szczególnie zubożył powiat. Początkowo przemaszerował przez ulice miasta i peryferyi capstrzyk z własną orkiestrą. Około 1000 umundurowanych strażaków z pochodniami podczas przemarszu oświetlało ulice. Na obszernym placu ratuszowym przeprowadzono z kolei ćwiczenia rytmiczne z pochodniami. Potem zademonstrowano próbę gaszenia pożaru. Poszły w ruch topory, bosaki, drabiny i sikawki. W oka mgnieniu ugaszono. ogień. Publiczność obległa masowo chodniki wokół rynku, przyglądając się sprawnym czynnościom strażaków. Na zakończenie wieczoru pochód strażacki przy licznym udziale oddziałów żeńskich przemaszerował ulicami miasta przy dźwiękach trzech własnych orkiestr do miejskiej remizy. Następnego dnia rozpoczęto uroczystości pobudką. Syreny miejskie i orkiestry obudziły ludność wcześniej niż zawsze. Oddziały męskie i żeńskie ochotniczych straży pożarnych wzięły najpierw udział w nabożeństwie w kościele Farnym. Potem odbyła się defilada zwartych oddziałów wraz ze zmotoryzowanym sprzętem. Na skwerku przed garnizonem koncertowała bezpłatnie dla publiczności orkiestra. Opodal zaś odbywała się loteria. Moc cennych fantów i przystępna cena biletów sprawiły, że wszystkie losy rozkupiono w niespełna 2 godziny. Po południu na rynku obok Ratusza przeprowadzone zostały pokazy bojowe i ćwiczebne straży zmotoryzowanych. Następnie o godz. 16 na placu szkolnym odbyły się zawody jednostkowe toporników, ratowników, wężowników, mechaników i prądowników straży zmotoryzowanych i zwykłych. Odbywający się tam równocześnie koncert orkiestry ściągnął kilka tysięcy ludności z miasta i okolic. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna z niespodziankami, na której bawiono się ochoczo do białego rana. Spodziewany kilkutysięczny, dochód z akcji tygodnia przeciwpożarowego przeznaczony został w całości na wyposażenie jednostek strażackich, istniejacych i tworzenie nowych oddziałów do walki z pożarem. Całość kierownictwa akcji tygodnia spoczywała w sprężystych rękach Grablisa Stefana.

Projekt i kosztorys Domu Turystycznego

W związku z zamierzoną budową Domu Turystycznego, Magistrat wyasygnował kredyt w wysokości 2000 zł -na sporządzenie projektu i kosztorysu Domu Turystycznego. Projekt ten jest w opracowywaniu i po wykończeniu będzie przedstawiony Radzie Miejskiej do aprobaty wraz z odnośnym wnioskiem w sprawie sfinansowania budowy.

RADIO

PIĄTEK, dnia 9 września 1938 r.

6.42 Pieśń por. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka popularna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. 13.00 Z utworów Ryszarda Wagnera. 13.30 Audycja życzeń dla dzieci w opr. Cioci Hali. 14.00 Muzyka popularna z płyt. 14.13 Komunikat Zw. KKO. 14.15—15.15 Przerwa. 15.15 Step Pamiatichy i Zazdrości — pogadanka. 15.30 Reportaż z zradiofonizowanego szpitala w Poznaniu. 15.50 Wiad. gospodarcze. 16.05 Potpourri z operetek Pawła Abrahama w wyk. ork. Rozgłośni Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. — 16.45 Małopolska Wschodnia z okna wagonu — pog. 17.00 Echa przeszłości: „Sąd nad czarownikami" — pog. wygłosi Marian Pieciukiewicz. 17.10 Z różnych oper. 17.55 Program na sobotę. 18.00 Przyroda i technika — pog. 18.10 Pogadanka konkursowa P. R. 18.15 Koncert rozrywkowy. 18.35 Pogadanka aktualna. 18.45 Kronika literacka. 19.00 Recital śpiewaczy Wł. Derwiesa. 19.20 Pog. aktualna. 19.30 „Ploteczki" — I część koncertu rozrywkowego. Trans. z ter. Dor. Wystawy Radiowej. W przerwie: Co słychać? — rozmówka Jerzego z Kadziusiem. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki wiejskie: „Babunia" — opowiadanie Elizy Orzeszkowej. 21.10 II część koncertu rozrywkowego z terenu Dor. Wystawy Radiowej. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Wil. wiad. sportowe. 22.05 Wycieczki i spacery — prowadzi Eug. Piotrowicz. 22.10 Muzyka baletowa. 23.00 Ostatnie wiad. i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 10 września 1938 roku.

6.42 Pieśń poranna; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Muzyka popularna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.0 0Audycja dla szkół; 11.25 Pieśni egzotyczne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa z Radomia; 13.00 Koncert Orkesty Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 14.00 Muzyka lekka; 14.15 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Krakowianka jedna miała chłopca z drewna"; 15.45 Wadomości gospodarcze; 16.00 „Gdy zadźwięczą mandoliny" — w wyk. orkiestry mandolinistów; 16.45 Jak wieś bawiła się w mieście przed stu laty — felieton; 17.00 Polska muzyka ludowa; 17.35 „Robotnik czy niewolnik" — pogadanka Antonego Zakretowicza; 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe; 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Recital fortepianowy Józefa Smidowicza; 18.45 Wiersze Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej; 19.00 Koncert rozrywkowy. Transmisja z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dzienk wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Czytanki wiejskie: „Babunia' — opowiadanie Elizy Orzeszkowej (dokończenie); 21.10 Z pieśnią i tańcem przez Wielkopolskę; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Jutro otwarcie sezonu w Teatrze na Pohulance.** W sobotę dn. 10 bm. otwiera Teatr Miejski na Pohulance sezon pod nową dyrekcją oryginalną sztuką Jerzego Kossowskiego **„Tekla".** Obsadę tworzą pp. Walentyna Alexandrowicz, Władysława Nawrocka, Wanda Szczepańska, Juliusz Balicki, Antoni Czapliński, Władysław Ilcewicz, Stanisław Jaśkiewicz, Stefan Kępka-Bajerski. Władysław Lasoń, Stefan Martyka, Ludwik Tatarski. Będzie to pierwsze zetknięcie się widzów teatralnych z nowozaangażowanymi artystami. Oprawę plastyczną sztuki tworzą J. i K. Golusowie.

UWAGA: Ceny miejsc od zł 3.90 do 0.40. Szatnia płatna: parter i I balkon — 30 gr; II balkon 20 gr.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś **„Bal w Sawoy'u** Abrahama operetka o bogatej i melodyjnej muzyce oraz przezabawnej treści, którą podnoszą do żywiołowej wesołości świetna gra, artyści tej miary jak J. Kulczycka, B. Halmirska, X. Grey, K. Dembowski, Wł. Szczawiński. K. Wyrwicz-Wichrowski i inni. Kompozycje baletowe na tle zespołów z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego.

— **Jutro „Wiktoria i jej huzar"** również z trzema primadonnami, a mianowicie: J. Kulczycką, B. Halmrską, X. Grey na czele, z M. Martówną jako primabaleriną oraz świetną obsadą męską.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** W niedzielę o godz. 4 pp grane będzie urocze widowisko **„Rose-Marie"** dostępne również i dla młodzieży. Widowisko to ze względów technicznych powtarzane nie będzie. Ceny zniżone.

Kurjer Sportowy

Jaka jest różnica między Baranem a Biokiem

Piłkarzowi „Warszawianki“ Baranowi darowana została kara 6 miesięcy dyskwalifikacji, natomiast Biokowi, który nie zawinił tak poważnie jak Baran, nie uważano za stosowne złagodzić kary.

Tendencyjnie robimy zestawienie Bioka z Baranem. Pierwszy należy do klubu prowincjonalnego — WKS Śmigły, a Baran do klubu stołecznej Warszawianki.

Tylko tym możemy tłumaczyć opieszałe załatwienie wszystkich spraw sportowych dotyczących Wilna, a nadzwyczajny pośpiech w sprawach piłkarzy Warszawy. Skoro odwieszono Barana, to musiano jednocześnie na tym samym posiedzeniu PZPN odwiesić również i Bioka.

Przewinienie jak Bioka tak też i Barana nastąpiły w tym samym czasie. Z tą tylko różnicą, że Baran ukarany został za przekroczenie etyki sportowej, a Biok miał pozory przekroczenia etyki.

Dziwnymi doprawdy czasem drogami chodzi sprawiedliwość wyroków sportowych.

Jakoby jednak sprawa Bioka jest na dobrej drodze i obiecuje nam Warszawa gracza WKS Śmigły odwiesić po przeprowadzeniu jakichś tam dodatkowych dochodzeń, a tymczasem trzeba grać, trzeba walczyć o punkty i o egzystencję w Lidze. Biok nie może grać i WKS Śmigły nie może korzystać z jego talentu sportowego tylko dlatego, iż PZPN nie raczy przyśpieszyć przeprowadzenia dochodzenia w tej tak ważnej dla piłkarstwa wileńskiego sprawie. Bioka odwieszą nam po skończeniu 6-miesięcznej kary, albo wówczas, kiedy nie będzie on już potrzebny — to znaczy po skończonych rozgrywkach ligowych.

K.P.W. Śląsk — K.P.W. Wilno

10 bm. na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego odbędzie się mecz piłkarski KPW Śląsk — KPW Wilno.

KPW Śląsk bawił w Wilnie w roku ub., pozostawiając dodatnie wrażenie, jako zespół zgrany i wyszkolony technicznie, to też KPW Wilno będze miało groźnego przeciwnika.

Drużyny występują w swych najsilniejszych składach.

Początek o godz. 16.

O godz. 14,30 przedmecz juniorów

Jutro przedbiegi, w niedzielę finały regat wioślarskich

Tegoroczne jesienne regaty na Wilii niestety nie ściągną na start osad zamiejscowych. Regaty odbędą się w skromnej konkurencji klubów wileńskich. Przedbiegi rozpoczną się w sobotę o g. 16. Natomiast finały rozegrane zostaną o godz. 11. Dobrze się stało, że wioślarze tym razem wyrzekli się własnych ambicyjek i nie stwarzali konkurencji meczowi ligowemu, wyznaczając regaty na godzinę przed południową.

Program przewiduje sześć biegów. Przedstawia się on następująco:

bieg czwórek półwyścigowych nowicjuszy AZS, Wil. TW i WKS Śmigły,

bieg czwórek półwyścigowych PKS i AZS,

bieg jedynek nowicjuszy AZS i trzech wioślarzy WKS Śmigły,

bieg jedynek młodszych dwuch wioślarzy WKS Śmigły,

bieg czwórek młodszych AZS i WKS Śmigły,

bieg czwórek AZS i WKS Śmigły,

Z tego wynika, że WKS Śmigły zgłosił 8 osad, AZS 5, PKS i Wil. TW po 1 osadzie.

Jak grać żeby wygrać z „Cracovią“

Najbliższym przeciwnikiem piłkarzy WKS Śmigły w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi będzie zespół „Cracovii‘ Spotkanie jak wiemy odbędzie się w najbliższą niedzielę 11 bm. o godz. 16 w Wilnie na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej.

Cracovia należy do rzędu najstarszych drużyn piłkarskich w Polsce. Ona też właśnie w roku 1921 zdobyła pierwszy raz oficjalny tytuł mistrza Polski. Cracovia mistrzem Polski była ponadto w latach 1930 i 1932. W roku 1936 niestety należała już do drużyn „A“ klasowych, przechodząc wyraźny spadek formy. Wilnianie z Cracovią spotkają się już nie po raz pierwszy. Oficjalne mecze rozegrane zostały właśnie w 1936 roku o wejście do Ligi. Wówczas gracze podwawelscy zajęli pierwsze, a WKS Śmigły dopiero trzecie miejsce.

W tym roku pierwszy mecz ligowy z Cracovią rozegrany na jej własnym boisku zakończył się przegraną WKS Śmigły 0:3. Przegraliśmy w Krakowie, lecz nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy mieli w Wilnie oddać dwa cenne punkty i pogorszyć stosunek bramek.

Z „Cracovią“, jako drużyną dobrą technicznie i mającą bogatą rutynę, trzeba umieć zastosować umiejętnie taktykę walki, a wówczas spotkanie zakończy się sukcesem piłkarzy wileńskich.

WKS Śmigły powinien przewyższyć graczy krakowskich pod względem fizycznym. Pozwala to nam narzucić ostre tempo i podyktować ostrą walkę. Od pierwszych piłek trzeba grać stanowczo i zdecydowanie. Należy zniszczyć przewagę Cracovii i nie dopuścić jej do głosu. Taktyka gry powinna być przemyślana przez trenera p. Seła i przez wszystkich graczy. Wówczas będziemy mogli powiedzieć, że rzeczywiście WKS Śmigły jest zespołem twardym i opanowanym nerwowo. Niech linia ataku będzie spokojna o bramkarza Czarskiego, o doskonałych obrońców: Paszkiewicza i Zawiei, niech ufa pomocnikom pracownikom i przytomnie grającym: Grządzielowi, Bukowskiemu i Puzynie, a wtedy będzie mogła całkowicie dbać o swoje sprawy i w sposób szczęśliwy rozwiązywać wszystkie akcje pod bramką Cracovii.

Atak WKS WKS Śmigły powinien jak najwięcej strzelać. Niech strzela Powłowski. Niech podaje piłki Tumasz i niech je odbija Hajdul czy Ballossek, a ruchliwy Marzec niech pilnuje skrzydła i pamięta, że podane przez niego piłki mogą być rozumnie wykorzystane przez współkolegów.

Nie trzeba przeciwnika obawiać się. Drużyna WKS Śmigły powinna wybiec na boisko pewna siebie, powinna rozpocząć walkę z wiarą zwycięstwa. Nie można jednak lekceważyć przeciwnika, a jeżeli uda się strzelić przed przerwą kilka bramek, to za wszelką cenę wynik przed przerwą starajmy się utrzymać, względnie podwyższyć cyfrowo. Niech nie powtórzy się historia meczu z Warszawianką, w czasie którego do przerwy grano koncertowo, a po zmianie stron odwalano pańszczyznę. Jeżeli do przerwy potrafimy prowadzić, to po przerwie nie mamy prawa dać wydrzeć zwycięstwa. O wyniku meczu, o zwycięstwie powinna więc zadecydować pierwsza połowa meczu.

Mecz z Cracovią będzie dla nas spotkaniem decydującym. Pamiętajmy, że obecnie zajmujemy 9 miejsce i jesteśmy kandydatem razem z ŁKS do spadku z Ligi. Posiadamy 11 punktów, lecz 11 punktów ma również Polonia i AKS. Trzeba więc koniecznie wysunąć się naprzód.

Wywiad z J. Kusocińskim przez radio

W dn. 9 bież. miesiąca o godz. 21.50 Polskie Radio nada na wszystkie rozgłośnie w ramach „Wiadomości sportowych“ wywiad z Januszem Kusocińskim.

Wywiad powyższy przeprowadzony zostanie przez red. J. Włodarkiewicza i dotyczyć będzie aktualnych zamierzeń w sporcie Kusocińskiego oraz scharakteryzuje jego metody pracy i treningu.

Ameryka zatrzymała puchar Davisa
Australia pokonana w nieznacznym stosunku 2:3

Finałowy mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Ameryką i Australią zakończył się ostatecznie nieznacznym zwycięstwem Ameryki w stosunku 3:2. Ostatniego dnia obie drużyny podzieliły się punktami. Budge pokonał Quista 8:6, 6:1, 6:2, a Bromwich odniósł zwycięstwo nad Riggsem 6:4, 4:6, 6:0, 6:2.

Ameryka w ten sposób zdobyła puchar po raz 13. Dotychczas puchar był w posiadaniu następujących państw:

1900—Ameryka, która w finale pokonała Anglię 3:0.
1901—Ameryka bez walki.
1902—Ameryka — Anglia 3:2.
1903—Anglia — Ameryka 4:1.
1904—Anglia — Belgia 5:0.
1905—Anglia — Ameryka 5:0.
1906—Anglia — Ameryka 5:0.
1907—Austrialia — Anglia 3:2.
1908—Australia — Ameryka 5:0.
1010—Australia — bez walki.
1911—Australia — Ameryka 5:0.
1912—Anglia — Australia 3:2.
1913—Ameryka — Anglia 3:2.
1914—Australia — Ameryka 3:2, po czym nastąpiła przerwa wojenna.
1919—Australia — Anglia 4:1.
1920—Ameryka — Australia 5:0.
1921—Ameryka — Japonia 5:0.
1922—Ameryka — Australia 4:1.
1923—Ameryka — Australia 4:1.
1924—Ameryka — Australia 5:0
1925—Ameryka — Francja 5:0.
1926—Ameryka — Francja 4:1.
1927—Francja — Ameryka 3:2.
1928—Francja — Ameryka 4:1.
1929—Francja — Ameryka 3:2.
1930—Francja — Ameryka 4:1.
1931—Francja — Anglia 3:2.
1932—Francja — Ameryka 3:2.
1933—Anglia — Francja 3:2.
1934—Anglia — Ameryka 4:1.
1935—Anglia — Ameryka 5:0.
1936—Anglia — Australia 3:2.
1937 — Ameryka — Anglia 4:1.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ działka 5 i pół ha. — 4 klm. od Wilna. Dowiedziać się: Ludwisarska 4, sklep spożywczy.

KAMIENIE DO SPRZEDANIA, ul. Garbarska 2. dozorca wskaże.

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu sprzedam dom drewniany (plac 16.000 m kw.). O warunkach dowiedzieć się, ul. Kowieńska 4.

RÓŻNE

CHORA BIEDNA STARUSZKA prosi o ubranie dla jej 30-letniego umysłowo-chorego syna. Łaskawą ofiarę doręczy administracja „Kurjera Wileńskiego“.

POSZUKUJĘ posady gospodyni do małej rodziny. Łaskawe zgłoszenia kierować: Wilno, ul. Filarecka Nr 31 m. 1.

FRYZJER damski i męski dzielny potrzebny. Czekoński, Lida, Legionowa.

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Maria Laknerowa** przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA **M. Brzezina** masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA **Smiałowska** oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

LEKARZE

DR MED. JANINA **Piotrowicz Jurczenkowa** ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—11 i 3—8.

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI — detektorowe na głośnik i słuchawki, oraz lampowe superheterodyny poleca **Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudelskich,** Baranowicze, ul. Szeptyckiego Nr. 34 b. (w podwórzu). Tamże montaż, naprawa i ładowanie akomulatorów samochodowych, motocyklowych i radiowych.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie składające się z 7 pokoi i kuchni ze wszelkimi wygodami — w całości lub częściowo. Dowiedzieć się: B-cia Żuchowiccy, Baranowicze, ul. Senatorska Nr 5.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ilocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11. Redaktor odp. Józef Onusajtis